Ostrawa przegrała 1:2
Wspaniały mecz na Torkacie





Doskonały bramkarz Ostrawy Nachmillner w karykaturze Ałaszewskiego, obok kapitanowie reprezentacyjnych drużyn hokejowych: Ostrawy — Stanek i Śląska — Csorich, wymieniają upominki.

ŚLĄSK: [illegible] Jeżak, Csorich, Lewacki, Wróbel II, Gansiniec, Wróbel I.

OSTRAWA: Nachmilner, Remiasz, Planka, Bubnik, Bouzek, Blazek, Pavlik, Cvikl, Garstka, Stanek, Seiml, Szobr.

Bramki dla Śląska zdobyli: **Lewacki i Csorich.** Dla Ostrawy **Planka.** Sędziowali: **Zarzycki i Eberhardt** (Warszawa). Widzów około 12.000.

Doskonały zespół hokeistów Ostrawy, oparty na ligowym zespole Vitkovickich Zelezaren który w każdym sezonie jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza CSR, poniósł w środę porażkę na Torkacie z drużyną repr. naszej kadry olimpijskiej.

Zwycięstwo Polaków, grających pod firmą Śląska, jest dużym sukcesem naszego hokeja. Trzeba bowiem pamiętać, że kilku zawodników Ostrawy występuje stale w reprezentacji państwowej CSR, że nie tak dawno Bubnik i Blazek byli najlepszymi graczami Czechosłowaków w ich zwycięskich meczach ze Szwecją w Sztokholmie, że Czechosłowacja stanowi pierwszą potęgę Europy w tej gałęzi sportu.

I oto Czechosłowacy przyjechali na trzecią kontrolę naszego poziomu, naszych postę[illegible]

Ostrawa zagrała w najlepszym składzie i napotkała na przeciwnika, który nie uląkł się pogromcy najlepszych drużyn europejskich.

Wizyta ostrawskiej drużyny zbiegła się w terminie z chwilą zakończenia pierwszej fazy naszych przygotowań do zimowej Olimpiady. Pierwsze spotkanie z ostrawianami dostarczyło nam konkretny miernik, określający nasze chwilowe wartości. Na tle gry przed[illegible] hokeja czechosłowackiego, drużyna polska [illegible] doskonale. Nie [illegible] niej, że odniesiony sukces był owocem jakiegoś szaleńczego zrywu, niespotykanej ambicji i niecodziennej ofiarności. Naturalnie, że nasi reprezentanci walczyli twardo, nieustępliwie, lecz i inne walory w równej przynajmniej mierze zadecydowały o nieoczekiwanym rezultacie spotkania.

Drużyna Śląska była dobrze przygotowana kondycyjnie, wplotła w system gry wskazania zespołowości, oparte częstokroć na prostopadłych podaniach. Nawet najwięksi indywidualiści w spotkaniach krajowych zgodnie współpracowali, zespołowo budowali akcje ofensywne, razem broniono dostępu do bramki. Zwycięstwo było ciężko wywalczone przez drużynę w boju, który swym przebiegiem porwał widownię.

Polska drużyna nie miała słabych punktów, jednak trzeba wyróżnić niektóre linie i pojedynczych graczy. Więc przede wszystkim zawodników Krynicy, **Jeżak, Csorich i Lewacki** byli w ofensywie naszą najniebezpieczniejszą formacją. Wciąż Csorich podrywał swoich „krajanów" do przodu, roztropnie dyrygował Lewackim i Jeżakiem. Bez cienia egoizmu trójkowa formacja Krynicy szybko zdobywała teren składnymi podaniami, stawiała obrońców Ostrawy przed dość ciężkimi zadaniami. A w bramce kryniczanin **Szlendak**

(Dalszy ciąg na str. 3)

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 101 Katowice, czwartek, 6 grudnia 1951 r. Cena 45 gr

Na str. 2 reportaż Klimontów wczoraj i dziś

BOKSERZY WALCZĄ z Finlandią w Helsinkach

W sobotę samolotem opuszcza Warszawę reprezentacyjna drużyna bokserska Polski, która rozegra międzypaństwowy mecz w Helsinkach, w poniedziałek dnia 10 grudnia. W tej chwili jest za wcześnie mówić o szansach tej czy innej drużyny. Nie znamy bowiem ani składu Polski, który zostanie ustalony w ostatniej chwili przed odlotem, ani też Finlandii. Chcielibyśmy pomówić raczej o boksie fińskim — boksie, który przechodził swoje wzloty, jak również kry[illegible]

Porażka w 1949 r. i zwycięstwo w 1950 r.

Pamiętamy jak w 1949 roku Finowie pokonali nas w Helsinkach 10:6. Wprawdzie nasza drużyna wówczas udała się niemal wprost z samolotu na ring, jednak nie jest to [illegible] wieniem porażki. Finowie mieli wtedy silną ósemkę, czego najlepszym dowodem był remis z reprezentacją Włoch, osiągnięty prawie bezpośrednio po meczu z Polską. A że Włosi posiadają silny boks amatorski o tym przekonaliśmy się na mistrzostwach Europy w [illegible]

Ubiegłego roku pokonaliśmy Finów we Wrocławiu. Zwycię[illegible] zone, choć nasi bokserzy nie pokazali wówczas dużej klasy. Jednak wszystkie walki były bardzo zażarte, a w niektórych wypadkach nasze zwy[illegible] małą różnicą punktową.

W Finlandii pięściarstwo jest bardzo popularne. Nowe talenty pięściarskie wyrastają często. Weźmy na przykład wyprawę naszych bokserów CRZZ do Finlandii. Polscy walczyli na kilku ringach prowincjonalnych, natrafiając wszędzie na mało znanych — a jednak dobrych bokserów. Nawet Chychla gdzieś w małym miasteczku miał trudności z pokonaniem nieznanego [illegible]

Zmiana stylu

Żywy kontakt jaki utrzymują Finowie z bokserami radzieckimi, niewątpliwie wywarł duży wpływ na pięściarstwo fińskie. Finowie zaczęli się wzorować na agresywnym stylu radzieckim. Chętnie idą na wymianę ciosów. Większość bokserów fińskich posiada dużą wytrwałość i odporność na ciosy. Oczywiście zbyt nagła zmiana stylu musiała się odbić początkowo ujemnie na poziomie pięściarstwa fińskiego. Może właśnie tym powodem należałoby wytłumaczyć wysoką porażkę pięściarzy fińskich we Wrocławiu. Ale od tego czasu minął rok i niewątpliwie fińscy bokserzy poczynili dalsze postępy w kierunku udoskonalenia stylu agresywnego i ustabilizowali ten system walki.

Zbliżająca się Olimpiada bezsprzecznie zaczęła już wywierać dodatni wpływ na boks fiński. Gospodarze z całą pewnością będą chcieli się na własnym ringu zaprezentować jak najlepiej i nie szczędzą sił i środków, aby już teraz mobilizować najlepszych bokserów i mieć ich pod czułą opieką.

Trudny egzamin

Elementy te przemawiają za tym, iż mecz w Helsinkach będzie ciężki dla naszych bokserów. Ale to trudno, czym będzie cięższy tym więcej powinien przynieść doświadczeń naszym zawodnikom przed Olimpiadą.

Silne punkty Finów

Gdy się pisze o drużynie Finlandii — niepodobna

(Ciąg dalszy na str. 3)



Reprezentacja hokejowa Ostrawy. Od prawej: Planka, Bubnik, Garstka, Szobr, Cvikl, Piatk[illegible], Seiml, Stanek. Fot. N. [illegible]

Przedolimpijski obóz hokeistów zakończony

KATOWICE. Dziś tj. 6. 12. nastąpiło rozwiązanie pierwszego przedolimpijskiego obozu hokejowego. Kadrowicze otrzymali kilkudniowy [illegible] stępami poza granicami kraju. W połowie [illegible] miesiąca przewiduje się rewanżowe zawody w Ostrawie, oraz wyjazd do NRD. W styczniu polski zespół uda się przypuszczalnie na dłuższe [illegible]

Z kolei odbędzie się kilkunastodniowy wspólny trening polskich hokeistów w [illegible]

Wspólny trening przedolimpijski narciarzy Węgier, Bułgarii, NRD i Polski

[illegible]

4 spotkania II ligi bokserskiej

W nadchodzącą niedzielę 9 grudnia br. kontynuowane będą spotkania w II lidze bokserskiej. W I grupie spotka[illegible]

[illegible]

Pałac Młodzieży im. B. Bieruta w Katowicach — otwarty

„Do szkoły wcale nie chodziłem, bo nie miał ojciec czym płacić. Zaledwie mię matka nauczyła trochę czytać i pisać, za co jej jestem wdzięczny".

(Z „Pamiętników bezrobotnych", 1933 roku).

„[illegible] nowej Polski" — [illegible] ście licznie zebraną młodzież. Imieniem ZMP zabrał głos ob. **Wałaszek**, syn górnika kop. „Kleofas", **Edward Jaroszek**, odczytał list młodzieży do Prezydenta Bieruta.

W grupach, po kilkadziesiąt osób, [illegible] na zwiedzenie Pałacu. [illegible] nastąpią dalsze i placówka ta będzie jednym z najwięk[illegible] obiektów [illegible]

Jest to element zaawansowanych pływaczek i pływaków. Z grupy tej wyłonią się na pewno przyszłe talenty wyczynowe.

Ponadto na naukę pływania zgłosiło się 290 chłopców i dziewcząt. Podzieleni na grupy po 30 osób [illegible]

[illegible]



W Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach, którego otwarcie nastąpiło w poniedziałek, znajduje się obok licznych urządzeń sportowych — basen pływacki.

(Fot. N. Boronowski)

[illegible]

Na str. 3

PIERWSZE *dni* NA OBOZIE *narciarzy*

Koszykarki Moskwy bezkonkurencyjne w Pradze

PRAGA. Turniej 7 miast o Wielką Nagrodę Pragi ma bardzo ciekawy przebieg, mimo dużej różnicy poziomu, jaka dzieli doskonałe koszykarki radzieckie, stanowiące klasę dla siebie, od pozostałych drużyn.

Wielką niespodziankę turnieju stanowią drużyny **Sofii, Budapesztu i Brna.** Decydujące spotkanie Warszawy z Brnem o miejsce w finałowych rozgrywkach było, z uwagi na wysoką stawkę, o jaką je rozgrywano, przeprowadzone obustronnie z wielką zaciętością. Gra była bardzo szybka. Obydwa zespoły podyktowały ostre tempo. Polki w pierwszej fazie przeważały, co uwidoczniło się w stosunku 11:6 na ich korzyść. Brno zastosowało dobrą taktykę. Umiejętnie zablokowało polskie zawodniczki uniemożliwiając im dojście do strzału, następnie zwiększyło tempo, co przy dobrej dyspozycji strzałowej dało zwycięstwo Czechosłowaczkom.

Najwięcej punktów dla Brna zdobyły: Hubalkova 19, Maziova i Kopanicova po 12; dla Warszawy punkty uzyskały: Gruszczyńska 13, Kowalówka 7, Jaźnicka, Bayer i Rogowska po 4 oraz Pachlowa 2.

Pozostałe mecze wstępnej rundy dały następujące wyniki: Budapeszt — Paryż 49:37 (32:14), Sofia — Praga 51:10 (25:21).

Do grupy finałowej zakwalifikowały się: Moskwa, Sofia, Budapeszt i Brno. Pozostałe 3 zespoły: Praga, Warszawa i Paryż grają o 5 — 7 miejsca.

Pierwsze spotkanie o 5 miejsce rozegrane zostało pomiędzy drużynami Pragi i Paryża. Wygrała Praga 56:47 (29:21).

Kraków — Śląsk po raz trzynasty

[illegible] wowych piłkarzy Krakowa i Śląska. Będzie to jednocześnie rewanż za [illegible]

[illegible] gła linia napadu, w której [illegible]

[illegible]



Najlepszy hokeista Ostrawy — Bubnik

WCZORAJ

Czy wiecie, jaką sensację [illegible] po raz pierwszy w historii uczciwych wyborów, względnie przestano palić kawę w lokomotywach, albo wrzucać ją po prostu do morza...? Nic podobnego — nie taka była sensacja, jaką podała brazylijska agencja telegraficzna. Sensacją tą było zupełnie co innego, a mianowicie fakt, iż mecz pomiędzy drużynami Corinthians i Commercial odbył się ... bez żadnych zajść ze strony p[illegible] mimo, iż faworyci [illegible] Corinthians, przegrali.

Proszę więc s[illegible] jakie to wywoła[illegible] żenie w całej B[illegible] [illegible] po[illegible]licja [illegible] do aresztu [illegible]

[illegible] iż jedna jaskółka przecież nie robi wiosny, więc też nie ma co zaraz myśleć że już „wszystko przepadło". Widzowie brazylijscy się „poprawią"...!

No jasne...

* * *

Do jakich absurdów dochodzi w handlu zaw[illegible] towcami w krajach kapitalistycznych, może świadczyć ostatni przykład Szwecji. Otóż kraj ten posiadający w ostatnich kilku latach sporą ilość [illegible] w tym [illegible] działalności [illegible] piłkarskich „firm [illegible]", zaś szwedzcy piłkarze [illegible]ili się w „poważ[illegible]" [illegible] druży[illegible] [illegible]

* * *

Ostatnio angielscy „eksperci" bokserscy rozpuścili fantastyczną pogłoskę, iż jeśli zawodnik zważy się stając na ... głowie, to wówczas mając nadwagę nie ma jej a jak stanie na nogach, to waży więcej, czyli normalnie.

Wiadomość ta wywołała naturalnie duże poruszenie w prasie sportowej tak angielskiej jak i kontynentalnej, nie mówiąc już rzecz oczywista o prasie ame[illegible], no i cała ta prasa z braku innego zmartwienia rozpisuje się szeroko, czy to rzeczywiście jest możliwe, a jeśli tak, to dlaczego itd.

Niewątpliwie, wielu z autorów tych dysertacji pójdzie tak daleko, że zacznie chodzić na głowie i tak się ważyć, za nimi zaś na pewno pójdą naśladowcy z innych dziedzin, zwłaszcza w Ameryce. Miejmy więc nadzieję, że już wkrótce w staniu na głowie wraz z ważeniem zostanie pobity rekord światowy, no i że ten rekord przypadnie Ameryce.

Rekord ten naturalnie będzie należał do jakiegoś wybitnego polityka. Ci bowiem mają poza sobą już długie treningi.

Na finiszu współzawodnictwa w zdobywaniu SPO

Zbliżamy się do końca tegorocznego etapu międzyzrzeszeniowego współzawodnictwa w upowszechnianiu kultury fizycznej, którego wyrazem jest zdobywanie odznaki SPO. Wykonanie limitu, przekroczenie planu, wysunięcie się danego zrzeszenia na czołowe miejsce — mogą w końcowym etapie zależeć od wzmożonego wysiłku i udanej akcji któregoś z nieznanych kół terenowych. O zwycięstwie może rozstrzygnąć w ostatecznym rozrachunku nieznaczna przewaga zdobytych odznak. Toteż czekając na ostateczne wyniki z zainteresowaniem śledzimy głosy z terenu, meldunki naszych korespondentów o sukcesach i niepowodzeniach poszczególnych kół na tym odcinku pracy.

Wiadomo, że warunki pracy zawodowej nauczycieli niejednokrotnie nie ułatwiają im organizowania zespołów i prób do odznaki sprawności fizycznej. Od większych jednak zakładów, skupiających liczniejsze grono uczniów, oczekujemy i wymagamy czynnego zainteresowania kulturą fizyczną. **Z przyjemnością notujemy, że nauczyciele i pracownicy zasadniczej szkoły metalowo - elektrycznej w Kłodzku podjęli w liczbie 52 osób [illegible] w ramach Czynu Październikowego przez technikum handlowe w Bielsku. Postanowili oni przeprowadzić systematyczne treningi i [illegible] w tym roku przystąpić do prób o odznakę.**

A jak jest gdzie indziej?

ANI JEDNEJ ODZNAKI

Przyszłe siły pedagogiczne, uczennice liceum dla wychowawczyń przedszkoli w Sulechowie (woj. zielonogórskie) zupełnie nie interesują się życiem sportowym. Na 150 uczennic ani jedna nie posiada znaczka SPO. Obawiać się należy, że brak zrozumienia i wdrożenia do ćwiczeń fizycznych u tych kandydatek do stanu nauczycielskiego będzie poważnym mankamentem ich przyszłej pracy, że nie potrafią rozbudzić u swych wychowanków zamiłowania do gimnastyki, gier ruchowych i sportu.

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ NIGDY

„Lepiej późno, niż nigdy" — powiada przysłowie. **AZS Częstochowa** zaniedbał systematycznego wykonywania planu rocznego i teraz dopiero na gwałt usiłuje organizować próby. **Najlepiej dotychczas wywiązujący się III rok wydziału mechanicznego szkoły inżynierskiej osiągnął 40 proc. planu. Kompromitująco natomiast spisuje się II rok metalurgiczny: 1 zdobyła odznakę! Oto typowi maruderzy!**

KRYTYKA PRASOWA POMOGŁA

217 proc. planu rocznego wykonało do dnia 1. 11. koło Budowlanych przy cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, koło Olkusza.

Sportowcy Żnina zabrali się ostatnio do roboty — widać pomogła krytyczna notatka w „Sporcie" sprzed kilku miesięcy. Aktyw działaczy potrafił nawiązać kontakt z masą sportowców. **Przodują 3 LZS-y — Wójcin, Rogowo i Piotrkowice** — których wszyscy członkowie zdobyli odznaki. [illegible] wyniki mogą zanotować: średnia szkoła zawodowa ze Żnina i szkoła podstawowa z Janowca. Mimo niedociągnięć niektórych kół i LZS-ów, powiat żniński z szarego końca wydostał się na 5 miejsce w tabeli wojewódzkiej.

PRZYPOMINAMY ADRES

Górnik w Radlinie wybudował tor przeszkód dla swoich członków i do użytku miejscowych sportowców. W bardzo słabym stopniu korzystali dotychczas z tego urządzenia uczniowie radlińskich szkół podstawowych i szkoły przemysłowej. **Przypominamy kierownictwu szkół i SKS-ów adres: tor przeszkód znajduje się przy ul. Mariackiej obok boiska Górnika.**

LPŻ W WIELUNIU ZAPOMNIAŁ

Członkom **wieluńskiej Spójni** brakuje jeszcze norm strzeleckich. Skąd wziąć broń i amunicję? powiatowy komitet LPŻ obiecał dostarczyć sprzętu strzeleckiego na dzień 7. 10. br. Niestety nie wywiązał się z przyrzeczenia. A czas leci... Członkowie Spójni mogą pozostać w polu kół pobitych i opieszałych...

OBYWATELU KOMENDANCIE...

Obywatelu komendancie hufca SP w Pszczynie! Czemu wśród kilkuset junaków i junaczek nikt nie posiada odznaki SPO? Przecież wiecie, obywatelu komendancie, co to jest kultura fizyczna, SPO, co o tym mówiono na plenum KC PZPR?... Czemu nie chcecie wprowadzać w życie tego, co jest wam znane?

Chyba nie uważacie, że młodzież w wieku dwudziestu lat jest już za „stara" do ćwiczeń sportowych? Bo cóż by o tym powiedział **Andrzej Szewczuk**, 60-letni zdobywca odznaki, ślusarz zakładów mechanicznych w Elblągu. My powiemy, że Szewczuk nie jest zadowolony ze swoich wyników, bo nie miał konkurencji we właściwej grupie i teraz trenuje do prób II stopnia.

WNIOSKI

Wnioski z tych kilku podanych przykładów nasuwają się [illegible].

Odznakę SPO należy zdobywać drogą kolektywnego wysiłku wszystkich zainteresowanych czynników. Kierownictwa szkół i SKS-ów muszą współpracować z klubami, trzeba nawiązać szerszą współpracę z organizacją LPŻ, dyrekcje zakładów, rady zakładowe, POP i ZMP winny systematycznie interesować się i kontrolować koła sportowe. Współpraca taka w terenie często nie jest jeszcze najlepsza.

Dalej — nie brak faktów, że wykorzystywanie sprzętu i urządzeń sportowych nie stoi na wysokości zadania. Wreszcie — zamiast długodystansowej, systematycznej pracy spotykamy się niejednokrotnie z pośpiesznym „odwalaniem" roboty.

Rzucając te uwagi na marginesie meldunków naszych korespondentów terenowych, oczekujemy opublikowania pełnych danych z całego kraju, podsumowania doświadczeń minionego okresu i wytycznych na rok przyszły. (zet)

P. S. Materiału do powyższego szkicu dostarczyli: Stanisław Morciniec, K. Wojciechowski, Zenon Froch, Jerzy Kalęski, Roman Gałuszka, M. Bogus, Stanisław Pieles i M. Zubek.

Klimontów wczoraj i dziś

Edward Frycz, generalny dyrektor Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich, czyli polski pełnomocnik francuskich mocodawców, rozindyczył się:

— Co?! Klub? Boisko? **Przede wszystkim zabraniam ci kopać piłkę z tą hołotą!**

— Ale za to umieją grać — tłumaczył się chłopiec. — Żeby papa widział, jak taki Stefek Wójcik świetnie broni „szczury"... Albo Kazik Tochulski, syn sztygara, tak strzela „wolne", że nawet Peterek lepiej nie potrafi!

— Ze starym Tochulskim ja sobie pogadam! A sprawę waszego klubu i boiska załatwię należycie...

Dwa światy

Dyrektor Frycz okazał się dobrym psychologiem i taktykiem. Nie łamał oporu swego krnąbrnego i mocno „rozwydrzonego" synalka statkiem frontowym. Zrozumiał potrzebę ruchu, gry i sportu, naturalną u wybujałego fizycznie chłopaka i... kupił mu motocykl. A pole, na którym dotychczas Stefek i jego towarzysze biegali za piłką, kazał zaorać, straży zaś kopalnianej wydał bez[illegible] nakaz przepędzania wszystkich chłopców, poszukujących tam wrażeń sportowych.

Stefek za młody był, by zrozumieć, że przegrał nie z ojcem lecz z całym systemem stosunków społecznych ówczesnych lat, zresztą, z taką porażką pogodził się szybko. Motor dał mu o wiele silniejsze możliwości wyżycia się w pędzie i wysiłku, otwarł drogę ku nowym kontaktom towarzyskim i sportowym w „prawdziwym" klubie w Katowicach. Po motocyklu przyszedł czas na wyścigową „Lancię" i młody człowiek wstąpił w szeregi Automobilklubu Polskiego.

Tymczasem pozostali członkowie niedoszłego klubu piłkarskiego, przepędzeni z głównego „stadionu" za cegielnią, kopali piłkę na każdym nadarzającym się skrawku ziemi, na byle placyku. Kopali przeważnie boso w codziennych ubraniach. Grali „na dziko", bez systemu i organizacji, ot byle dać trochę upustu żywotnym siłom, kipiącym w młodych organizmach. O założeniu w Klimontowie zrzeszonej drużyny klubowej nie mogli nawet marzyć. Jedyną miejscową namiastką organizacji kultury fizycznej była sekcja gimnastyczna „Sokoła". Należeli do niej wyłącznie synowie administracyjnych urzędników, sztygarów, majstrów i nadzorców. — Dla biedoty nie było tam miejsca.

W walce o byt

W latach trzydziestych w klimontowską kopalnię i osiedle górnicze uderzył grom. Akcjonariusze francuscy uznali, że wobec małego popytu na węgiel, dalsza jego produkcja jest niecelowa. Zapadła decyzja: zatopić kopalnię! Któż nie zna historii bohaterskiego strajku okupacyjnego klimontowskich górników?! Czterdzieści dni przepędzili pod ziemią, o głodzie, w rozpaczliwej walce z okrutną przemocą machiny wyzysku zagranicznych rekinów i ich krajowych sług i popleczników. Walczyli o wypłatę własnych składek oszczędnościowych, zdeponowanych w „Bratniej Kasie", zatrzymanych jednak przez administrację Towarzystwa.

Zdecydowanie górników odniosło częściowe zwycięstwo: składki zostały wypłacone (acz kolwiek okrojone nowym, oszukańczym manewrem), lecz kopalnię spotkał los, przewidziany przez przemysłowych [illegible].

Bezrobotni górnicy w walce o byt imali się wszelkich możliwych zajęć: grzebali za węglem w biedaszybach, pracowali przy drogach, wynajmowali się u bogatszych chłopów, emigrowali w poszukiwaniu chleba do innych dzielnic kraju.

Praca od podstaw

Po wojnie życie Klimontowa nie ruszyło od razu „pełnym gazem". Brak jakichkolwiek tradycji, doświadczeń organizacyjnych, zgranej kadry działaczy i bazy techniczno - materialnej, wreszcie ogrom pracy, stojącej przed aktywem na innym odcinku — opóźniły start. Nowe życie trzeba było budować na ugorze: dopiero latem 1945 roku robotniczy klub sportowy zaczął stawiać pierwsze kroki.

Przewodniczący rady zakładowej — **Fudala Stefan oraz Walaśkiewicz Józef, Musialik Stanisław i Woźnicka** — członkowie znanego nam już bractwa niewyżytych przed wojną sportowców, natychmiast po wyzwoleniu przeprowadzili lustrację terenu. W pierwszym rzędzie skierowali swe kroki ku polu za cegielnią. Stali tam przez chwilę w milczeniu. Wszystkich poruszyła jedna myśl, wyraził ją wreszcie Fudala.

— **Stąd nas przepędzał kochany dyrektor Frycz. Pamiętasz Józiu, jak zgubiliśmy piłkę w ucieczce przed strażnikiem? Wróciłeś się po nią „kiwnąłeś" przepisowo faceta, podałeś piłkę nam i dopiero w nogi... Tak, tak... Nie ma już dyrektora, przeminęli akcjonariusze, a myśmy tu zostali. To wszystko teraz nasze. Nasze...** — powtórzył wolno, z bezmierną ulgą, jakby nie wierząc własnym słowom i rzeczywistości.

„Prawdziwi sportowcy"

Pole za cegielnią okazało się jednak potrzebne [illegible] przemysłowych i sportowcy klimontowscy wybrali po[illegible] spory kawał mocno nierównego gruntu, tuż koło kopalni. Wbito paliki i przeciągnięto przez nie zwykły drut: wyznaczenie terenu ukończone. Niwelacja boiska była dziełem całej osady: sportowców, załogi i ogółu ludności. Z wiosną 1946 [illegible] ri osiedla pojawili się na regularnym, przepisowym boisku „prawdziwi" piłkarze: w barwach klubowych i w „futbolówkach".

Gdy w dniu święta w. f. — 3 września, w przeddzień Spartakiady — sportowcy Klimontowa z orkiestrą i sztandarami przemaszerowali przez osiedle, gdy później stanęli na starcie biegu na 1.000 m, wzięli udział w zaprawie lekkoatletycznej na boisku, gdy zmierzyli swe siły w wyścigu kolarskim, starsi ludzie kiwali głowami i mówili do siebie: „Ładnie wyglądają, tego u nas przedtem nie [illegible]".

Stary i nowy Klimontów

Ale dlaczego niejedna matka nie pozwoliła swej córeczce ubrać się w kostium sportowy i dołączyć do maszerujących szeregów? Bo są, można by rzec, dwie dzielnice osady Klimontów. Jedna — to rzędy fińskich domków, jasnych, czystych, słonecznych, rozrzuconych na otwartym polu. Drugą dzielnicę wypełniają bloki szarych kamienic, ścieśnionych, [illegible] zachęcających, nieprzytulnych, budowanych ze znaną u kapitalistów „troską" o warunki bytu robotnika. Dwa światy, dwa poglądy na życie: nowy i stary. Walka między nimi trwa jeszcze nie jest zakończona.

Ładną imprezę masową urządziła sekcja motorowa: rajd do Ojcowa, połączony ze zdawaniem w miejscowym basenie norm pływackich SPO. Motocykliści podwozili również sportową wiarę do Dąbrowy Górniczej, na boisko lekkoatletyczne i tor przeszkód.

W lepszych warunkach...

Koło sportowe „Górnika" przy kopalni Klimontów jest kołem wybitnie młodym. Jeszcze nie wyszło ono z okresu przełamywania trudności, jeszcze nie znalazło najlepszych dla siebie form pracy sportowej. Trzeba jednak przyznać, że wszyscy tu myślą o jego przyszłości. Kredyty inwestycyjne mają już przyznane i w przyszłym roku otworzy się nowa karta działalności: budowanie bieżni lekkoatletycznej, pływalni, boisk koszykówki i siatkówki. Nowy Klimontów wzmocni się o dalszych ,silnych sprzymierzeńców. (zet)

Fakty i Ludzie

◉ *W jednym z ostatnich numerów „Sowieckiego Sportu" ukazał się artykuł zasłużonego mistrza sportu Bucharowa, kierownika ekipy radzieckich sztangistów, która bawiła w Polsce w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W artykule pt. „W nowej Polsce" [illegible] opisuje swe wrażenia z występów ciężarowców ZSRR w Łodzi, Gdańsku, Katowicach, Nowej Hucie i Warszawie. Autor z entuzjazmem pisze o osiągnięciach polskich sportowców i ca[illegible], budującego w swej ojczyźnie socjalizm. „Sport w nowej, demokratycznej Polsce — pisze w swym artykule Bucharow — przybiera z każdym niemal dniem coraz bardziej masowy charakter. Przekonaliśmy się o tym wszędzie, gdzie byliśmy w dniach naszego tournee". Bucharow wyraża dalej prze[illegible] wiarę, że w niedalekiej przyszłości sportowcy Polski osiągać będą wspaniałe [illegible].*

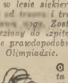


◉ *Słynna mamutowa skocznia w Oberstdorfie została w tym roku przebudowana. Jej obecne nachylenie będzie wynosiło 130 stopni, zamiast dotychczasowych 110. Jeden z [illegible] lepszych konstruktorów skoczni narciarskich w Niemczech, Heini Klopfer, twierdzi, że oddanie skoków na przebudowanej skoczni Oberstdorfu grozi zawodnikom jeszcze większym ryzykiem, niż dotychczas. Ale or[illegible] w Oberstdorfie przecież o to tylko idzie.*



◉ *W połowie grudnia odbędzie się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja.*

◉ *Znany narciarz fiński, Lonkila, który w ubiegłym sezonie wygrał w Holmenkollen bieg na 18 km, doznał nieszczęśliwego wypadku. Podczas pracy w lesie siekiera oderwała [illegible] i trafiła go w [illegible]. Został on przewieziony do szpitala i nie będzie prawdopodobnie startował na Olimpiadzie.*



◉ *Rekord świata w trójskoku 16,01, [illegible] do [illegible] Athemara da Silva, był w tych dniach [illegible]ny przez jego czarnego rodaka — drugiego najlepszego trójskoczka Brazylii, o nazwisku da Silva i imieniu Helio. Helio da Silva miał wspaniałą serię skoków: 15,18 m, 15,40 m, 15,66 m, 15,91 m i 15,99 m (Jeden skok był spalony). Radość z tego sukcesu została jednakże zamącona ciężką kontuzją, jakiej doznał Helio przy swoim rekordowym skoku. Będzie on musiał z tego powodu dłuższy czas pauzo[illegible] treningów przedolimpijskich.*

◉ *W stolicy ZSRR rozegrany został turniej piłki wodnej z udziałem czterech czołowych drużyn moskiewskich: WWS, Dynamo, Torpedo i CDSA. W półfinałach Torpedo wygrało z CDSA 5:4, WWS pokonały Dynamo 3:1. Spotkanie finałowe, rozegrane między drużynami Torpedo i WWS, zakończyło się zwycięstwem Torpedo 8:4.*

◉ *Na zawodach pływackich w Troyes (Francja) Violas wygrał 100 m styl[illegible] w czasie 1,09. Na tych samych zawodach Szwajcar Ochry przepłynął 200 m styl. klas. w czasie 2,52 min.*



◉ *Pływacy belgijscy zostali już zawiadomieni przez swój Związek Pływacki, jakie muszą osiągnąć minima, aby mogli wyjechać na Olimpiadę do Helsinek. Minima te wynoszą: dla kobiet: 100 m. dow. — 1,09 min.; 100 m na wznak — 1,19 min.; 200 m. klas. — 3,05 min.; dla mężczyzn: 100 m. na wznak 1,11 min.; 200 m. klas. — 2,59 [illegible].*

◉ *Szwajcar, Herman Gericke, ustanowił w niedzielę nowy rekord krajowy na dystansie 100 m na wznak wynikiem 1:11,4 min.*



◉ *Wielokrotny rekordzista Belgii na długich dystansach [illegible] Reiff, zakończył sezon i będzie odpoczywał aż do lutego 1952 roku, kiedy to zadebiutuje w [illegible]zelaj. Jego program treningów przed igrzyskami olimpijskimi jest już dokładnie ustalony. Reiff nastawia się wyłącznie na start w biegu na 5000 m, w którym zdobył złoty medal podczas Olimpiady londyńskiej.*

◉ *Znany tenisista niemiecki — Gottfried von Cramm, oświadczył, że również w roku 1952 będzie do dyspozycji związku tenisowego jeżeli idzie o Davis Coup. Miał on pierwotnie zamiar wycofać się w przyszłym roku z czynnego życia sportowego, jednakże, jak podaje prasa niemiecko - zachodnia, „po wnikliwych rozmowach z niektórymi działaczami sportowymi zmienił swą decyzję".*



◉ *Jeden z fachowców piłkarskich o[illegible] swego czasu, że nie trzeba koniecznie gonić za piłką, jak opętany, by uzyskać sukces. Technika jest znacznie ważniejsza w footballu, niż wytrzymałość. Opinia ta zawiera wiele prawdy. Bardzo dobrym przykładem tego jest włoski klub Nowara, najstarsza drużyna pod względem wieku zawodników w I lidze Włoch. Najlepszymi i najstarszymi zarazem graczami Nowary są: Piola (39 lat), Rava (35 lat), Alberico (35 lat) oraz Janda (32 lata). Czwórka ta tworzy trzon zespołu, który zajmuje obecnie czołowe miejsce w ligowej tabeli.*



◉ *W Indiach bawi obecnie [illegible]żyna Kamrater na Goeteborg. [illegible] spotkaniu w Kalkucie z klubem Mohun Bagan Szwedzi wygrali 2:0 (0:0), w drugim spotkaniu z East Bengal Football Club zwyciężyli Hindusi 1:0. Nic byłoby w tym o[illegible], gdyby nie okoliczność, iż piłkarze Indii grają... boso, a Szwedzi w butach. W związku z tym prasa hinduska pisze, że drużyna Goeteborgu, nie mogąc w inny sposób wykazać wyższości, wykorzystuje swe obuwie dla unieszkodliwienia przeciwnika. Prasa żąda więc, aby i Szwedzi grali także „na [illegible]".*

Zasada dystansu 90 centymetrów jest źle interpretowana

Miniona niedziela rozgrywek ligi koszykowej wykazała dalsze wyrównywanie się poziomu zespołów naszej ekstraklasy. Poziom ten nie jest co prawda za bardzo wysoki, rozgrywki są jednak niezwykle ciekawe, a wyniki ustalane zostają dopiero przeważnie w ostatnich już nie minutach, lecz sekundach.

Nawet prowadząca zdecydowanie w tabeli i uchodząca za najlepszą drużynę — krakowska „Gwardia" wygrała z „Włókniarzem", dopiero po przedłużeniu.

Tak samo po dogrywce CWKS pokonał ostrowskich „Kolejarzy". Te dwa wyniki świadczą, że nie ma zdecydowanych faworytów w poszczególnych spotkaniach, i każdy — za wyjątkiem warszawskiego „Kolejarza" — wygrać może z każdym.

Największą rewelacją tegorocznych rozgrywek jest drużyna ostrowskiego „Kolejarza". Dotąd zwykło się uważać ten zespół za groźny jedynie na swoim terenie, ale spotkania z „Gwardią" i CWKS, a więc z liderem i wiceliderem tabeli w Krakowie i Warszawie, wykazały, że ostrowiacy są już naprawdę drużyną wartościową. Nie jest to już ten prymitywny zespół z przed roku czy dwóch lat. Gra ich jest prosta, technika poprawna, nie wdają się w wyszukane kombinacje, a że są szybcy, twardzi i ambitni, mają przed sobą piękne perspektywy. Czy rozwiną się w dalszym ciągu, zależeć to tylko będzie od nich samych.

Największą niespodziankę w znaczeniu ujemnym sprawiła gdańska „Spójnia", która w niczym nie przypomina zespołu sprzed roku czy też dwóch lat. Gdańszczanie przypuszczalnie wygrają jeszcze kilka spotkań — być może nawet z drużynami z czoła tabeli — nie zmienia to jednak faktu, że znajdują się w tej chwili na drodze do zakończenia swej pięknej dotąd, lecz niedługiej kariery.

Najbliższa niedziela przyniesie dalszych pięć spotkań: Grać będą:

w Krakowie: „Gwardia" — „Spójnia" Gdańsk;

w Warszawie: „CWKS" — „Ogniwo";

w Poznaniu: „Kolejarz" Poznań — „Kolejarz" Warszawa;

w Warszawie: „AZS" Warszawa — „Włókniarz";

w Ostrowie: „Kolejarz" [illegible] — „Spójnia" Łódź.

W ostatnim czasie wiele hałasu wywołała sprawa interpretacji przepisów gry, a w szczególności sprawa błędów osobistych przy kryciu przeciwnika. Przyjęto, że broniący winien zachować przy kryciu dystans co najmniej 90 cm, nie chcąc narazić się, w razie ruchu atakującego do przodu, na przewinienie „osobiste". Ta zasada znalazła praktyczne zastosowanie u większości naszych sędziów, którzy odtąd odgwizdują „osobiste" przy zetknięciu się broniącego z atakującym z reguły — broniącym.

Taka interpretacja przepisów jest błędna. Gdyby przyjęto ją bez zastrzeżeń, zniwelowanoby rolę defensywy do minimum, ułatwionoby zadanie atakującym — zwłaszcza „obrotowym" — i faworyzowanoby graczy — olbrzymów, którzy nie napotkaliby na swej drodze do kosza przeciwnika już żadnej niemal przeszkody.

Zasada „dystansu 90 cm" została u nas źle zrozumiana. Chodzi tu głównie o zachowanie tego dystansu przy „zasłonie" (bloking). Blokującemu, nie chcącemu narazić się na osobisty w razie ruchu przeciwnika, nie wolno ustawiać się za nim lub obok niego bliżej niż w odległości 90 cm. Zasada ta jest słuszna, gdyż zmusza zawodników do zwrócenia uwagi przede wszystkim na techniczną stronę „zasłony". Zasada ta jednak nie może mieć absolutnie zastosowania przy kryciu przeciwnika tuż pod koszem, gdyż w takiej sytuacji równałoby się to całkowitemu wykluczeniu broniących z gry.

Zasada „dystansu 90 cm" może mieć ewentualnie jeszcze zastosowanie przy kryciu w polu nieco dalej od kosza. Sędziowie winni jednak w każdym przypadku rozważyć dokładnie sytuację, zanim zdecydują się odgwizdać przewinienie osobiste. Wszelkie formalistyczne traktowanie sprawy odbić się może fatalnie na naszej koszykówce.

(Jotes)

Radosny meldunek

KATOWICE. W dniu 28. 11. 51 r. załoga Katowickich Zakładów Przemysłu Sportowego, wykonała na 35 dni przed terminem, a na 4 dni przed powziętym zobowiązaniem swój plan produkcyjny.

Osiągnięcie to jest tym większe, że w br. przedsiębiorstwo przechodziło wiele zmian natury organizacyjnej i produkcyjnej oraz walczyło ze szczególnie trudnymi warunkami lokalowymi.

Dzięki jednak mobilizacji załogi, wciągniętej w 90 proc. w ruch współzawodnictwa pracy oraz pełnemu poświęceniu personelu technicznego i aktywu zakładu, wszelkie trudności zostały pokonane.

Pięknymi wynikami we współzawodnictwie poszczycić się mogą ob. ob. Małkowski, Janiszewski, Chacuś, Kmita, Mystek, Starosta i Królek, których średnia norma produkcji waha się w granicach 180 proc.

A oto jak się przedstawia wykonanie niektórych asortymentów w procentach: Obuwie piłkarskie — 112, narciarskie zjazdowe i skokowe — 142,5, narciarskie popularne — 102, kolarskie — 333, obuwie motocyklowe — 176, obuwie turystyczne — 185,9.

Poznań czy Katowice?

Trzecia kolejka walk „Zapaśniczego Turnieju Miast" przyniesie pojedynek zespołów Poznania i Katowic, pretendujących z równymi szansami do zajęcia pierwszego miejsca.

W nadchodzącą niedzielę walczą:

w POZNANIU: Poznań — Katowice;

w ŁODZI: Łódź — Wrocław;

w KRAKOWIE: Kraków — Warszawa.

CWKS

ZESPÓŁ C.W.K.S.-u nie spełnił w tym sezonie pokładanych w nim nadziei. Jest wprawdzie duża różnica między pozycją w tabeli, zajmowaną przez tę drużynę w ub. roku, a w bieżącym, ale wojskowi mieli wszelkie dane, żeby w tym sezonie zająć jeszcze lepsze miejsce. Biorąc pod uwagę warunki, jakie kierownictwo klubu stworzyło swoim zawodnikom oraz opiekę, jaką ich otoczyło, można się było spodziewać, że będą oni bezwzględnie najlepszym zespołem naszej czołowej klasy. Jeśli dodamy, że C.W.K.S. miał do swojej dyspozycji ogromny procent naszej najlepszej, utalentowanej młodzieży piłkarskiej, to niezrozumiałe są załamania, jakie obserwowaliśmy u tej drużyny.

Główny atut wojskowych — kondycja — decydowała o wiosennych powodzeniach. Kilka wygranych pod rząd spotkań, przy równoczesnych stratach punktowych najgroźniejszych rywali, zadecydowało o zajęciu w tym okresie przez drużynę CWKS-u pierwszego miejsca w tabeli i co najważniejsze, nie wydawało się, żeby mogła ona znaleźć groźnego konkurenta. Tymczasem już pod koniec pierwszej kolejki sytuacja na czele zaczęła się gmatwać. Rywale w postaci zespołów Gwardii - Kraków, Górnika - Radlin, Ogniwa - Kraków i Budowlanych - Chorzów zaczęli coraz zdecydowaniej nacierać na pozycje leadera i tylko dobra gra w Radlinie pozwoliła wojskowym utrzymać wiosenne mistrzostwo ligi.

Druga kolejka rozgrywek, zaczęta przegraną z Unią w Chorzowie, nie była już tak błyskotliwa, jak pierwsza. Drużyna, jak gdyby straciła na rozpędzie. Coraz częściej spotyka się z goryczą porażki, a styl, jakim grają wojskowi, daleko odbiega od poprzednio przez nich demonstrowanego.

Mogłoby się zdawać, że groźna broń, jaką było przygotowanie kondycyjne, nie wystarczyła na cały okres rozgrywek i stąd niepowodzenia. Tymczasem ostatnie spotkania, a specjalnie z Dynamo — Tbilisi, udowodniły, że dobra kondycja w dalszym ciągu cechuje piłkarzy C. W. K. S. Wspomniane spotkanie z Dynamo odsłoniło natomiast duże braki w wyszkoleniu taktycznym zespołu. Obok niejednokrotnie ładnych akcji ofensywnych i dobrej postawy bloku obronnego, zbyt wiele sił tracono na prowadzenie gry nieproduktywnej, na bezmyślne odkopywanie piłki, na wyczerpujące gonitwy za źle krytym przeciwnikiem. Te nierówne momenty, raz bardzo dobre, za chwilę zupełnie słabe, dowodzą, iż oblicze drużyny jest jeszcze niekrystalizowane. Młody (przeciętny) wiek zawodników dość częste zmiany w składzie tłumaczą częściowo te błędy, niemniej szkolenie musi iść zdecydowanie w kierunku przyswojenia umiejętności odpowiedniego dostosowania się do gry przeciwnika i narzucania mu swoich rozwiązań taktycznych. Po usunięciu tych niedomagań zespół stanie się bardziej dojrzały i niezależny od kaprysu i przysłowiowego „dnia" poszczególnych zawodników.

C.W.K.S uchodzi za jeden z najlepiej wyszkolonych pod względem technicznym zespołów. Nic dziwnego, że tak jest. Wielu młodych zawodników tworzących w bież. sezonie trzon drużyny pamiętamy dobrze z kilku kolejnych obozów juniorów, gdzie już wtedy byli zaawansowani pod względem techniki. Systematyczny trening pod okiem trenera klubowego musiał pogłębić i rozwinąć te umiejętności. Jeśli prace pójdzie dalej w tym kierunku, to niewątpliwie CWKS będzie zespołem o wysokiej klasie technicznej.

Analizę poszczególnych linii zaczniemy od ataku, w którym w tym roku najczęściej widzieliśmy **Górskiego, Sąsiadka, Olejnika, Breitera, Soporka, Janeczka i Jezierskiego.** Jako całość linia ataku gra zbyt prymitywnie, żeby stać się naprawdę groźną dla dobrych tyłów przeciwnika. Mała ilość zmian pozycji, brak momentów zaskoczenia, stosunkowo słaba dyspozycja strzałowa, sprawiają, że atak jest przeważnie najsłabszą linią. Z poszczególnych zawodników trudno kogokolwiek wymienić, kto by przez dłuższy okres utrzymał dobrą formę. W ostatnich spotkaniach najlepiej spisywali się: **Janeczek i Olejnik.** W pierwszej kolejce **Górski** był tym, który nadawał ton grze ofensywy. **Sąsiadek, Breiter, Jezierski** także mieli niejednokrotnie spotkania, w których błysnęli swoimi zdolnościami. Napastnicy robią czasami wrażenie, jak gdyby nie potrafili pogodzić swoich umiejętności indywidualnych z grą zespołu. Dla przykładu — **Breiter.** Zawodnik ten rozumie niewątpliwie nowoczesną grę środkowego napastnika. „Chodzi" na pozycje skrzydłowych, raz gra cofniętego drugi raz wysuniętego środkowego, więc niby wszystko robi

Warszawa - Wrocław najciekawszym spotkaniem pływackiego „Pucharu Miast"

W nadchodzącą niedzielę zmierzą swe siły w rozgrywkach o „Zimowy Puchar Miast" zespoły **Katowic i Bytomia** w Katowicach. **Wrocławia i Warszawy** w Warszawie oraz **Gdańska i Szczecina**.

Najciekawiej zapowiadają się zawody pomiędzy Wrocławiem a Warszawą. Jest rzeczą ogólnie znaną, że w grupie drugiej, w której występują reprezentacje Wrocławia, Łodzi i Warszawy poziom jest najwyższy i najbardziej wyrównany i już przed rozpoczęciem rozgrywek wszyscy pływacy z napięciem oczekiwali wyniku spotkania pomiędzy Warszawą (posiadającą obecnie w swych szeregach największą ilość reprezentantów Polski) a Wrocławiem reprezentowanym przez zawodników młodych stale poprawiających swe rezultaty. Rezultat tego meczu będzie wskaźnikiem, który okręg należy uważać za ewentualnego kandydata do rozgrywek finałowych.

Na podstawie wyników ostatniej niedzieli, zespół Wrocławia uważać należy za niezbyt wyrównany. Część dobrych zawodników uzyskała b. dobre wyniki, część natomiast popłynęła grubo poniżej swych możliwości. Wynika z tego, że nie wszyscy pływacy Wrocławia pracowali systematycznie nad sobą w miesiącach jesiennych. O formie zawodników warszawskich natomiast nie wiemy jeszcze nic pewnego gdyż nawet ostatnie zawody na AWF-ie nie dały dostatecznego materiału [illegible].

Zawody Katowice — Bytom są tylko czczą formalnością. Reprezentacja Katowic złożona jest z najlepszych zawodników całego Śląska, podczas gdy w reprezentacji Bytomia startują wszyscy zawodnicy rezerwowi. Odbije się to niewątpliwie na atrakcyjności spotkania i nie da spodziewanego efektu propagandowego.

Gdańsk gościć będzie młodą reprezentację Szczecina. Szczecin poczynił od ubiegłego roku ogromne postępy. Gdańsk został zasilony w tym roku zawodnikami Grudziądza i Bydgoszczy, a ponadto w jego barwach występuje doskonały Stelmaszyk którego ubytek Szczecin odczuł dotkliwie. Spodziewać się zatem należy ciekawych pojedynków.

Na boiskach piłkarskich w „Dniu Górnika"

Tegoroczny „Dzień Górnika" obfitował w liczne spotkania piłkarskie. Na Śląsku gościły zespoły CWKS Warszawa, OWKS Kraków i mistrza juniorów Krakowa — Gwardii. Poza tym grały wszystkie ligowe zespoły Śląska.

Wyniki rozegranych spotkań dla uczczenia „Dnia Górnika" były następujące:

Górnik Piekary — CWKS W-wa 1:2 (0:1)

PIEKARY ŚL. Młoda i bojowa drużyna Górnika Piekary, po wynikach remisowych z bytomskim Ogniwem i wicemistrzem ligi — Górnikiem Radlin, zmierzyła się w „Dniu Górnika" (4 bm.) z zespołem CWKS Warszawa.

Padający podczas spotkania deszcz oraz silny wiatr utrudniały grę. Wojskowi byli zespołem lepszym i odnieśli zasłużone zwycięstwo chociaż obydwie bramki padły w zamieszaniu podbramkowym. Strzelcem ich był Breiter. Pierwsza padła w 44 minucie z dobitki, a druga w ostatniej minucie meczu.

Najlepszą formacją CWKS obok obrońców — **Polaka i Korynta** — była linia pomocy — **Orłowski, Szczepański i Olejnik**. Napastnicy zdobywali szybko teren, łatwo podchodzili pod bramkę gospodarzy, ale strzelali mało i niecelnie.

Górnicy Piekar wykazali duże braki w grze zespołowej. W drugiej części spotkania, wyczerpani dość ostrym tempem gry, opadli z sił i zrezygnowali z walki. Sporadyczne wypady napadu gospodarzy likwidowała pewnie obrona wojskowych. W zespole gospodarzy na dobrą notę, zasłużył obok bramkarza Szelera, obrońca Sliwy. Pozostali grali poniżej zwykłego poziomu.

Drużyna CWKS-u grała bez Sąsiadka i Oprycha.

Sędziował **Kowal** z Katowic. Widzów 3.000.

Górnik Bielszowice — OWKS Wrocław 2:2 (2:0)

BIELSZOWICE. Gra toczyła się w nieprzyjających warunkach. Wojskowi zademonstrowali płynną i skuteczną grę. Wynik remisowy jest sprawiedliwym odzwierciedleniem przebiegu meczu.

Bramki dla miejscowych strzelili: **Liszurek i Franowski**, dla wojskowych obydwie **Bednarz**.

Sędziował Kania z Nowego Bytomia. Widzów: 1.000 osób.

Górnik Miechowice — OWKS Kraków 2:6 (1:4)

MIECHOWICE. Piłkarze OWKS-u niepodzielnie panowali na boisku przez całych 90 minut, zdobywając szybko, przyziemnymi podaniami teren. Lepiej radzili oni sobie również z trudnościami terenowymi. W zespole OWKS-u najlepszą formacją był napad z Jankowskim, jako kierownikiem na czele. Obrona i pomoc z uwagi na chaotyczną grę napastników gospodarzy miały ułatwione zadanie. W drużynie gospodarzy podobali się: bramkarz Ksol, obrońca Wojtynek oraz pomocnik Menda.

Bramki dla OWKS-u zdobyli: Jankowski 4, Więcek i Kroczek. Wieruszewski i Menda byli strzelcami bramek dla drużyny gospodarzy. Sędziował Łysakowski z Bytomia. Widzów 1.000.

Budowlani Chorzów — Górnik Gliwice 4:1 (1:1)

GLIWICE. W pierwszej połowie gra była wyrównana. Wynik do przerwy (1:1) potwierdził sytuację na boisku.

W drugiej połowie Budowlani zwiększyli tempo i precyzyjnymi zagraniami coraz częściej zagrażali bramce przeciwnika. Mimo rozpaczliwej obrony górników, chorzowianie zdołali w tym czasie jeszcze 3 razy ulokować piłkę w ich bramce.

Na 7 minut przed końcem, sędzia przerwał mecz z powodu złych warunków atmosferycznych.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: **Spodzieja 3 i Januszek 1**. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał **Dyndzik**. Budowlani wystąpili w pełnym składzie.

Drużyna Górnika grała bardzo ambitnie, a poszczególni gracze wykazali niezłą technikę. Najsłabszym punktem drużyny był bramkarz.

Sędziował mgr. Feret z Gliwic. Widzów, mimo złej pogody — ponad 1000. (rś)

Górnik Mikulczyce — Gwardia Kraków 1:1

ZABRZE. W Dniu Górnika zmierzyły swe siły mistrzowskie drużyny juniorów wojew. katowickiego i krakowskiego: Gwardia Kraków — Górnik Mikulczyce. Mecz odbył się na stadionie w Zabrzu w obecności 2 tysięcy widzów i zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

W pierwszej części spotkania przeważali nieznacznie Ślązacy, po zmianie pól gra wyrównała się. Juniorzy Śląska byli zespołem bardziej wyrównanym i bojowym. Ich napad często gościł pod bramką Krakowa, ale bramkarz Gwardii, **Mislak**, bronił doskonale.

Juniorzy Górnika zdobyli prowadzenie w 44 min przez Czampiela, wyrównanie padło dopiero w 89 min. ze strzału Raczewskiego.

Sędziował Mastalski z Zabrza.

Ogniwo Bytom — Górnik Bytom 3:3

BYTOM. Derby lokalne Bytomia Ogniwo — Górnik zakończyły się wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Jedenastka Górnika wystąpiła z Krasówką i Sobkiem.

Żywa i na niezłym poziomie stojąca gra zadowoliła licznie zebraną publiczność. Niestety w końcowej fazie meczu kilku graczy zachowało się niesportowo i ostrą grą wywołało niesmak widowni. Sędzia spotkania Hebel zmuszony był usunąć z boiska Strzewiczka z Ogniwa i Gawła z Górnika.

Bramki zdobyli: dla Górnika: Burda, Sobek i Krasówka, dla Ogniwa — Kauder, Kempny i Jarominek.

Unia Chorzów — Górnik Dąb 4:0 (1:0)

KATOWICE-DĄB. Eksreprezentanci i weterani polskiego piłkarstwa Unia Chorzów rozegrali towarzyski mecz z Górnikiem przy kop. „Eminencja". Unia wygrała 4:0 (1:0), zdobywając bramki przez Wodarza 2, Peterka i Osieckiego.

Górnik Radlin wygrał w Kowarach 2:1 (1:1)

KOWARY. Kombinowana drużyna wicemistrza ligi — Górnika z Radlina gościła w Kowarach, gdzie rozegrała propagandowy mecz z reprezentacją górników tamtejszego okręgu.

Spotkanie, po ciekawej grze zakończyło się zwycięstwem gości 2:1 (1:1).

Górnik Mysłowice — Budowlani Mysłowice 4:2 (2:1)

MYSŁOWICE. Derby lokalne Mysłowic rozstrzygnął na swoją korzyść zespół Górnika, zdobywając bramki przez Kryzę 2, Waleczkę i Posa. Budowlani uzyskali obydwie bramki ze strzałów Kopernioka.

Sędziował Polap. Widzów 2 tysiące.

Górnik Wirek — Stal Lipiny 3:3

WIREK. Rozegrane z okazji „Dnia Górnika" spotkanie towarzyskie Górnik Wirek — Stal Lipiny, zakończyło się wynikiem 3:3 (1:3). Jedenastka Stali z Lipin grała do przerwy bardzo dobrze i prowadziła 3:1. Po zmianie pól goście opadli z sił i pozwolili się zepchnąć do defensywy. W tym okresie padły wyrównujące bramki dla górników.

Bramki dla Górnika zdobyli: Biskup, Opawski i Foik; dla Stali: Kincer, Janik i Bitner.

Sędziował Kruszy. Widzów 1.000.

Unia Kończyce — Unia Chorzów 3:2 (2:0)

KOŃCZYCE. Unia Chorzów wystąpiła w osłabionym składzie, ba, [illegible] 3:2 (2:0).

[illegible]

Bramki zdobyli: dla zwycięskiej drużyny: Pieraś[illegible], West i [illegible], dla Unii: Cieślik.

Górnik Jankowice — Górnik Radlin II 2:9 (1:4)

JANKOWICE. Górnik Jankowice gościł rezerwę wicemistrza ligi, Górnika z Radlina. Miejscowi górnicy walczyli ofiarnie o każdą piłkę, ale brak rutyny uniemożliwił im nawiązanie równorzędnej walki z przeciwnikiem.

Górnik — FSGT 10:8

Wyniki walk: MUSZA: Brychlik (G) wypunktował Moreau, KOGUCIA: Grzywocz I zremisował z De Sousa, PIÓRKOWA: Stosik (G) pokonał na pkt. Morestina, LEKKA: Rożak ni[illegible] walki z Genestoux (FSGT), LEKKO-ŚREDNIA: Rampon (FSGT) [illegible] tko. w I rundzie Skalca PÓŁŚREDNIA: Arville (FSGT) wygrał na punkty z Luksem, LEKKO-ŚREDNIA: Grzywocz II (G) pokonał na punkty Garcię, LEKKOŚREDNIA II: Okruszkiewicz (G) wypunktował Fourniera, ŚREDNIA: Michel (FSGT) wygrał w II rundzie na skutek dyskwalifikacji Nowary.

Zawody prowadził w ringu **Lisowski** z Krakowa, punktowali: ze strony gości **Martin**, ze strony polskiej — **Bogdanowicz** (Kraków) i **Sikorski** (Łódź). Widzów ponad 1.000.

Przedstawiciele robotniczego sportu Francji przyjechali w osłabionym składzie. Jednemu z kandydatów do reprezentacji FSGT władze francuskie odmówiły wydania paszportu, drugiemu nie udzielił urlopu pracodawca. A i ci, którym udało się w końcu wyjechać do Polski, mieli do przezwyciężenia niebylejakie trudności. Mówił o tym przed meczem kierownik zespołu gości.

Spotkanie FSGT — ZS Górnik, które rozegrano we wtorek w Bytomiu, odbyło się w 8 wagach z dublowaną wagą lekko-średnią, gdyż goście nie mieli reprezentantów wag ciężkich. Nie zademonstrowali zbyt wysokiej klasy, tworzą jednak zespół bardzo wyrównany, groźny dla każdego przeciwnika ze względu na swą bojowość, nieustępliwość w walce i poprawne wyszkolenie techniczne. Trzeba również pamiętać, że zawodnicy francuscy mieli jeszcze w samym dniu spotkania duże trudności z wagą.

Najlepsi zawodnicy FSGT mieli za przeciwników obydwu braci Grzywoczów. De Sousa w wadze koguciej stoczył z eksmistrzem Polski Maksem idealnie równą walkę, w której jednak dużo było [illegible]nia, a mało ciosów. Francuz zademonstrował piękne uniki, operując skutecznie dublowanymi lewymi prostymi. Grzywocz nie jest w swej najlepszej formie.

Miłą niespodziankę sprawił **młodszy Grzywocz**. Przez dwie rundy prowadził zupełnie równą walkę ze znanym u nas Garcią, odpowiadając skutecznie na każdy cios przeciwnika. Nieznaczna przewaga, osiągnięta przez górnika w trzeciej rundzie, zadecydowała o wyniku spotkania.

Obok Grzywocza II słowa pochwały należą się młodziutkiemu, 17-letniemu **Brychlikowi**. Zawodnik ten walczy dopiero od kilku miesięcy i już dostąpił zaszczytu reprezentowania swego zrzeszenia. Jego walka z **Moreau** potwierdziła w zupełności wielki talent tego chłopca, walczącego odważnie i, co najważniejsze z głową. Rychlik ma jeszcze braki (zbyt szerokie ciosy, nieskuteczny lewy prosty), ale zostaną one pod okiem dobrego trenera niewątpliwie usunięte.

Szybką, ale zbyt chaotyczną walkę stoczyli w wadze piórkowej: **Stosik i Morestin.** Stosik umiejętnie obrabiał dolne partie przeciwnika, na które ten nie umiał znaleźć odpowiedniej recepty, sam jednak za mało uwagi poświęcał kryciu się, i zainkasował wiele ciosów.

Rożak i Genestoux w wadze lekkiej walczyli bardzo nieczysto, co zmuszało sędziego do częstych interwencji. Początkowo prowadził Rożak, zbierając punkty w zwarciu, jednak trzecia runda, wygrana przez Francuza, zadecydowała o remisowym wyniku walki.

Krótko trwało spotkanie Francuza **Rampon ze Skalcem**. Pod koniec pierwszego starcia, Francuz trafił potężnym sierpem Polaka, rozcinając mu brew. Sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo Rampona przez tko.

Luks nie potrafił przełamać gardy długorękiego **Arville'a**, który wykorzystując zasięg swych ramion — raz po raz lokował celne ciosy na tułowiu przeciwnika, sam przyjmując niewiele. Jednogłośnie zwycięstwo przyznano Francuzowi.

Do najsłabszych walk spotkania należał pojedynek **Okruszkiewicza z Fournierem.** Obaj walczyli bardzo chaotycznie, przy czym Francuz osłabł wyraźnie w trzecim starciu, oddając inicjatywę w ręce Okruszkiewicza. Do tego czasu walka była remisowa.

Wypożyczony ze Stali **Nowara** nie przysporzył Górnikowi pewnych, zdawałoby się, punktów. W drugiej rundzie Polak rozbił przeciwnikowi głową brew i został zdyskwalifikowany. (wol-ny)

Polska - Finlandia w boksie

(Dokończenie ze str. 1)

wspomnieć o indywidualnościach, które wchodzą w skład tego zespołu. Mamy na myśli przede wszystkim **Hamalainena**, dwukrotnego zwycięzcę **Woźniaka**. Bokser ten ostatnio porzucił wagę muszą i awansował do koguciej. Dlaczego jest on niebezpieczny? Ponieważ walczy z odwrotnej pozycji, co jest zawsze niewygodne dla bokserów nie przyzwyczajonych do spotkań z [illegible].

Hamalainen jest bokserem agresywnym, lubiącym walczyć na półdystans lub w zwarciu. Szczególniej w zwarciach krótkimi ciosami potrafi osłabiać przeciwnika. Jednym słowem, jest to bokser destruktywny. I on ma jednak swą piętę Achillesa. Fin nie bardzo lubi i umie przyjmować silne ciosy. Już w czasie walki z Woźniakiem w 1949 r. przekonaliśmy się o tym kiedy Woźniak w trzeciej rundzie silnie trafił, a cios wstrząsnął Finem. W walce z Bułakowem w Warszawie, w czasie turnieju jubileuszowego, silne haki boksera radzieckiego zadecydowały o wyniku walki, z której Hamalainen wyszedł zupełnie zdemolowany.

Faworyt na złoty medal

Drugim bardzo silnym punktem Finlandii jest ciężki Koski, ważący około 100 kilo. Koski we Wrocławiu, stając dopiero do ósmej walki w życiu, rozprawił się szybko z Drapałą, a w Lublinie „zniszczył" Gościańskiego. Krótkie obserwacje tych walk nie dały oczywiście należytego poglądu na umiejętności Fina. W każdym razie już jego wspaniałe warunki fizyczne świadczą, że jest to bokser o dużych możliwościach. Bezsprzecznie jest on cichym faworytem Finlandii na Igrzyska olimpijskie.

Wśród bokserów fińskich na wyróżnienie zasługuje w dalszej kolejce **Laine**, który w Lublinie był o krok od zwycięstwa nad Musiałem, a w walce z Miednowem w Warszawie stawiał niesłychanie ambitny opór. Jest to bokser bardzo twardy. Przypominamy również, że **Pirynen** zbierał wiele oklasków w Warszawie w czasie walki z Węgrem Erdeyem. Oklaskiwano go za wzorowe uniki. Dobry jest półciężki **Andersson**, z którym Szymura miał we Wrocławiu kłopoty. Andersson w czasie turnieju jubileuszowego przegrał dopiero po ciężkiej walce z doskonałym Sjölinem. Później musiał wycofać się z turnieju po kontuzjowaniu ręki.

Jak więc wynika, bokserzy fińscy na własnym ringu nie są do lekceważenia i nasi reprezentanci będą musieli dać z siebie wszystko, aby uzyskać jak najlepszy rezultat. (z. t)

Historia spotkań

Bilans naszych powojennych międzypaństwowych spotkań bokserskich

	Mecze	Wygrane	Remisy	Przegrane	St. pkt.
Czechosłowacja	8	4	2	2	75:57
Węgry	4	0	3	1	26:38
Finlandia	2	1	—	1	18:14
Szwecja	2	1	1	—	[illegible]
Z.S.R.R.	1	—	—	1	[illegible]
	17	6	6	5	143:133

Klasyfikacyjne zawody w jeździe figurowej

Od wielu lat we wszystkich pan[illegible] lezieniem takiego sposobu klasy[illegible] by najbardziej obiektywnie od[illegible] umiejętności danego łyżwiarza. Wiadomo bowiem, że dotychczas zdobycie najwyższego tytułu mistrza kraju, Europy lub świata, było najczęściej dziełem jednorazowego startu.

W [illegible] przód i GKKF zatwierdził po raz pierwszy w Polsce — propozycję znanego łyżwiarza i działacza sportowego Staniszewskiego Bolesława odbycia 3-krotnych zawodów klasyfikacyjnych w ciągu sezonu zimowego w odstępach 4—6 tygodniowych, a suma punktów zdobytych w 3 klasyfikacjach, wyłoni nam najlepszego łyżwiarza Polski. Niezależnie od tego odbędą się mistrzostwa Polski.

Pierwsze zawody klasyfikacyjne odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę (8 i 9 bm.) na Torkacie i zgromadzą na starcie najlepszych zawodników Polski.

Moskwa zdobywa „Wielką Nagrodę Pragi"

PRAGA. W środę zakończone zostały rozgrywki turnieju „O wielką nagrodę Pragi".

W decydującym meczu o 5 miejsce Warszawa pokonała drużynę Pragi 38:28 (18:12), zdobywając punkty przez Gruszczyńską 19, Bayer 11, Rogowską 4, Kowalczyk i Kamecką po 2. Polki grały bardzo ambitnie i dobrze taktycznie. Na początku drugiej połowy potrafiły przetrzymać napór Pragi, by następnie przystąpić do ofensywy i utrzymać w swych rękach zdobytą przewagę.

W walce o pierwsze miejsce koszykarki radzieckie zademonstrowały w dalszym ciągu doskonałą formę. Pokonały one zdecydowanie Brno 56:44 (26:23), a następnie Budapeszt 57:44 (34:26) i zajęły bezapelacyjnie pierwsze miejsce.

Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Budapesztu, która pokonała Sofię 71:54 (28:24).

Liga koszykówki

Kolejarz W-wa — AZS 46:36 (24:18)

WARSZAWA (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo ligi koszykówki, rozegrany wczoraj pomiędzy zespołami stołecznymi, Kolejarza i AZS-u zakończył się nieoczekiwanym (pierwszym w rozgrywkach ligowych) zwycięstwem Kolejarza.

Mecz nie należał do ciekawych, gdyż obie drużyny grały słabo, bez jakiejkolwiek myśli przewodniej. Drużyna kolejarzy zawdzięcza zwycięstwo szybkości oraz lepszemu wykorzystywaniu sytuacji podbramkowych.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Wawro 16, Złotkiewicz 15, Zagórski 9 oraz Jańczak 6; dla akademików: Nartowski 16, Bartosiewicz 8, Niciński 1, Wąsik po 4, Kowalski 3 oraz Christians 1.

Sędziowali: Pachla i Wysocki.

Ostrawa przegrała 2:1

(Dokończenie ze str. 1)

bronił najcelniej bite krążki. Imponował spokojem, dobrym ustawieniem i przeglądem sytuacji.

Z par obronnych należy pochwalić tandem **Skarżyński — Bromowicz.** Wprawdzie Skarżyński być może, ze względu na słabszą strukturę fizyczną nie używa gry ciałem, to jednak [illegible] wypadkami, potrafił umiejętnie udaremnić błyskotliwe zagrania Bouzka, Bubnika czy Stanka. **Chodakowski**, jedyny z Polaków, stosujący, chociaż nie zawsze przepisowo, grę ciałem, mimo mniejszej zwrotności od kolegów, umiał nieraz „złapać" na ciało przeciwnika, nawet potężnego Bubnika.

Pozostali wypadli nadspodziewanie dobrze, szczególnie zawodnicy, nieotrzaskani w ciężkich, międzynarodowych spotkaniach.

Bouzek zadziwiającym mistrzostwem prowadził krążek, Bubnik inicjował przeboje, kończone bardzo nieprzyjemnymi dla Szlendaka strzałami. Mijanek błyskotliwie mijał naszych graczy — wspólnie jednak akcje, czy to pierwszej, czy o wiele słabszej drugiej piątki jedynie z rzadka nacechowane były zespołowością.

I to był jeden z głównych powodów, że drużyna Ostrawy zeszła pokonana z tafli „Torkatu". Mimo, że nie chlubimy się tak płynną jazdą na łyżwach, dojrzałą techniką prowadzenia krążka, jak na przykład Bouzek. Tak, Bouzek sam nie mógł wiele zdziałać, zwłaszcza, że zawsze ktoś otaczał go czułą opieką. A Blazek był w słabszej formie, niż w uprzednio oglądanych spotkaniach.

Trzeba najlepszych zawodników kryć, nie pozwalać im na swobodę ruchów, a wtedy nawet najwybitniejsi nie mogą rozwinąć całej skali umiejętności. To zadanie wykonał polski zespół bez mała bezbłędnie kończąc spotkanie pięknym sukcesem.

Ruszyła wskazówka zegara

Na zdar — cześć — powitały się obie drużyny i już krążek jest w grze. Skarżyński strzela z niebieskiej linii raz — drugi raz — bramkarz Ostrawy wyłapuje oba krążki. Nieprzyjemne — atak B — Bubnik, Bauzek, Blazek idzie do przodu. Następuje zmiana, strzał, no — ogólne westchnienie na trybunach — krążek poszedł obok. Straszne są strzały Bubnika, przeszywające powietrze. W drugiej minucie krążek trafia Maciejkę, który kontuzjowany opuszcza boisko. Placówkę jego zajmuje Szlendak.

Szybko — szybko. Przebieg spotkania trzyma widownię w stałym napięciu, Bouzek z matematyczną doskonałością „obsługuje" partnerów, którzy jednak są szczelnie kryci. Krępy ostrawian rozwija znaczną szybkość, a Bubnik jest jeszcze lotniejszy. U nas najsprawniej pracuje krynicki atak, którego każda akcja jest groźna dla ostrawskiej bramki.

Na trybunach wciąż głośno, odzywa się potężny doping.

W 12 minucie pada pierwsza bramka dla Polaków. Trójka Unii przeszła pod bramkę Nachmillera, ktoś strzelił — krążek wrócił w pole. **Csorich** skierował go do **Lewackiego**, który z bliska dopełnił reszty „Jest"! rozdziera powietrze okrzyk — 1:0.

Bubnik otrzymuje przymusowy odpoczynek, za chwilę jeszcze raz sędzia odsyła go na ławkę kar. Gra stale nosi cechy równorzędności, jest szybka, mnożą się spięcia podbramkowe.

Obraz gry nie zmienia się w drugiej tercji. Polacy zaciekle atakują i Czechosłowacy nie pozostają dłużni. W 6 min. niezwykle silny strzał Bubnika łamie kij Szlendaka. Bramkarz Krynicy ma ustawicznie pole do popisu. Również Nachmiller nie może narzekać na nudy. Czechosłowacy popełniają błędy taktyczne w ferworze walki pod własną bramką. Polskiemu zespołowi nadarzają się kilkakrotnie okazje do podwyższenia wyniku. Wreszcie w 19 minucie **Lewacki podaje Csorichowi**, który uzyskuje drugą bramkę. Za kilka sekund kończy się druga tercja.

Czechosłowacy wysyłają teraz w bój najsilniejsze zestawienie. Bubnik występuje w obronie, a jego miejsce zajmuje Pavlik. Obrońcy Ostrawy rzadko idą na odpoczynek. W końcu zdobywają pierwszy punkt. Bubnik z rogu podał dokładnie Plance, który dolnym strzałem uzyskuje bramkę. Jest 6 minuta trzeciej tercji. Gra staje się jeszcze ciekawsza, tempo wzrasta z każdą chwilą. Szlendak „unieszkodliwia" strzały: Selmia, Bubnika, Blazka — bramkarz Ostrawy wyłapuje krążki, bite z najbliższej odległości przez Skarżyńskiego, Csoricha i Gansinca.

Dwie minuty do końca. Minuta - 40 sekund. Zwyciężyliśmy, widownia serdecznie oklaskuje i żegna obie drużyny. (kw)



Bouzek

Międzynarodowy mecz hokejowy, który trwał 5 minut

Zelczarny - Vitkowice — Śląsk 1:0

KATOWICE. Duże mokre płaty śniegu przykryły we wtorek taflę lodową Torkatu. 8.000 widzów mokło przez 2 godziny w oczekiwaniu na hokeistów Ostrawy.

Ogromna liczbowo grupa sprzątaczy robiła nieskoordynowane wysiłki, aby choć nieco oczyścić lodowisko z lepiącego się śniegu. Daremne wysiłki

Wreszcie obydwa zespoły wychodzą z szatni i zaczyna się mecz, mimo że warunki są fatalne. Hokeiści więcej „chodzą" po lodzie aniżeli rozwijają szybkość. Kilkucentymetrowa warstwa śniegu przywarła do tafli — wytworzyła się grząska, hamująca jazdę i prowadzenie krążka, pokrywa.

Pięć minut trwał „mecz", krążek nie mając odpowiedniej powierzchni poślizgowej wyprawiał najdziwaczniejsze harce, a zawodnikom w poruszaniu się przeszkadzały najbardziej łyżwy. Wobec tego starano się strzelać z daleka. Były to jednak raczej próby oderwania krążka od śniegu, niż celne i szybkie bomby. Jeden z takich „falszy" wylądował, po strzale Planki, przed Maciejką i odbiwszy się od śniegu wpadł [illegible] do bramki. Po 5 minutach mecz został zakończony.



Blazek

Warszawa

co należy do zawodnika, grającego na tej pozycji, ale w sumie gra Breitera pozostawia wiele do życzenia. Albo **Sąsiadek**. Znając go od samego początku jego piłkarskiej kariery twierdzę, że zawodnik ten umie znacznie więcej niż widać to z jego obecnej gry. **Jezierski** — nie miał zbyt wiele czasu do wykazania pełnych swoich walorów w zespole pierwszoligowym, niemniej charakterystycznym jest, że pierwsze swoje mecze w drużynie CWKS-u grał znacznie lepiej niż ostatnie.

Te trzy przykłady świadczą, że atak wojskowych trzeba natchnąć jakąś myślą przewodnią, narzucić mu koncepcję, sposób gry, który by potrafił porwać i zainteresować zawodników, a równocześnie dać pole do popisu ich niejednokrotnie wysokim umiejętnościom. Pięciu dobrych zawodników musi bowiem tworzyć dobrą „piątkę".

Następna linia — to pomoc w składzie: **Oprych, Orłowski, Szczepański.** Najlepszy z całej trójki, **Oprych**, jest w tej chwili bodaj że najstarszym zawodnikiem w drużynie. Dobra technika, duże umiejętności gry zespołowej, nienaganne przygotowanie kondycyjne, oto walory tego zawodnika. Jeśli dodamy do tego wysokie morale pomocnika CWKS-u, uznawane przez jego wszystkich kolegów, to w sumie mamy sylwetkę sportowca, jaką jak najczęściej chcielibyśmy widzieć na naszych boiskach. Drugi boczny pomocnik w drużynie, **Szczepański**, jest mimo młodego wieku, kapitanem zespołu. Dowodzi to niewątpliwie o zaletach tego zawodnika. Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że ten obiecujący kiedyś zawodnik nie robi postępów. Wady i braki, obserwowane u niego dwa lata temu, rzucają się wyraźnie w oczy i teraz. Niczym nieusprawiedliwiona „jednonożność", chaotyczny sposób gry, zła ocena wyboru miejsca (tak w akcjach obronnych, jak i ofensywnych) muszą u Szczepańskiego zniknąć, jeśli w dalszym ciągu mamy na niego liczyć, jako na jednego z wartościowszych piłkarzy.

Środkowy pomocnik (ściślej — obrońca), **Orłowski**, podobnie, jak cały zespół ma dwa oblicza piłkarskie. Potrafi zagrać doskonale (druga połowa Polska B. — Węgry B), ale też niejednokrotnie zdecydowanie „zawala" (pierwsza połowa tego samego meczu, spotkanie z Ogniwem — Kraków). Obok doskonałych warunków fizycznych (wzrost, siła, szybkość, skoczność) i dobrej techniki, słabiej przedstawia się sprawa zagadnień taktyki. Orłowski zbyt łatwo daje się wyciągać przeciwnikowi sprzed bramki, zbyt często w momencie najmniej do tego korzystnym wędruje na boki boiska, zostawiając niebronione i niezabezpieczone pole przed bramką. Jasne, że te błędy obniżają ocenę umiejętności środkowego obrońcy CWKS-u, chociaż w sumie zaliczamy go do grupy najlepszych zawodników na tej pozycji.

Jednym z najlepszych zawodników drużyny był w tym sezonie — **Serafin.** Mimo wielu prawdopodobnie sprzeciwów, twierdzę, że gra tego zawodnika, poza nieprzyjemnym czasami akcentem ostrości, miała charakter dobrze wykonanej roboty obrońcy. Ambicja, twardość i nieustępliwość, dobra technika, bardzo duża rutyna, czyniły z tego zawodnika zawsze pełnowartościowego członka swego zespołu.

Dobre uzupełnienie omówionego bloku defensywnego tworzy **Sobkowiak**, jeden z naszych młodych, obiecujących obrońców. Dużą zaletą tego zawodnika jest sumienne wykonywanie poleconych sobie zadań, zrozumienie dla walki zespołowej, dobra gra głową, czystość i dokładność uderzeń.

Pod nieobecność Sobkowiaka i Serafina (jeden kontuzja, drugi dyskwalifikacja) w obronie grali jeszcze **Polak, Korynt i Zieliński**, o których tyle tylko można powiedzieć, że bardzo sumiennie i intensywnie muszą pracować nad sobą, jeśli chcą na stałe wchodzić w skład pierwszej jedenastki CWKS-u

Stefaniszyn — jest niewątpliwie mocnym punktem zespołu. Duża znajomość techniki i taktyki bramkarskiej, poparta odwagą i ryzykanctwem, pozwalają mu w dobrym stylu wypełniać swoje zadanie. Są tylko dwa zastrzeżenia ze strony kolegów piłkarzy do gry Stefaniszyna: nonszalancja i faulowanie. Zrozumiałe, że bramkarz musi posiadać respekt u napastników przeciwnika, ale ten respekt musi wypływać z uznania dla jego stanowczej i męskiej gry, a nie z obawy o złośliwości z jego strony.

Pisząc o CWKS-ie, niesposób nie wspomnieć o tym, że rezerwa drużyny ligowej zdobyła awans do II ligi. Fakt ten dowodzi, że praca kierownictwa nie jest nastawiona tylko na pierwszą jedenastkę, lecz, że sięga głębiej, przygotowując wartościowe rezerwy dla reprezentacyjnej drużyny klubu.

Zespół piłkarski CWKS-u, właśnie z uwagi na utalentowaną młodzież jaka reprezentuje jego barwy, ma wszelkie dane, żeby stać się w przyszłości kośćcem reprezentacyjnej drużyny państwowej.

Pierwsze dni na obozie narciarzy

ZAKOPANE. Na śniegu zaznaczyły się niebieskawe cienie śladów nart. Pozostawili je narciarze reprezentacyjnej kadry Polski. Rozciągnięci w długi, barwny sznur, wyruszyli z pięknego schroniska na Kalatówkach w stronę Hali Kondratowej, gdzie rozpoczną żmudne zajęcia treningowe przed czekającymi ich startami w Igrzyskach Olimpijskich.

W odróżnieniu od poprzednich lat, przygotowania naszych narciarzy trwają już od kilku miesięcy. Wstępem do poważniejszych obozów zimowych była kilkumiesięczna sucha zaprawa, przeprowadzona w miesiącach letnich i jesiennych. Zakopiański obóz, jaki rozpoczął się w dniu 1 grudnia i trwać będzie do 15 bm., nie jest traktowany jako wstępne przygotowanie do sezonu, lecz jako okres intensywnej pracy nad podniesieniem kon[illegible]m w Oslo.

Na polanie Kondratowej

Droga z Kalatówek na Halę Kondratową jest dobrze ośnieżona, a na samej hali leży dość mocno zwarta, 15-centymetrowa warstwa śniegu. Pierwsza wyrwała się do przodu grupa biegaczy pod kierownictwem trenera Orlewicza. Wnet też zniknęła nam z oczu. Zjazdowcy i skoczkowie trzymali się statecznie razem, dopiero na Polanie Kondratowej rozbili się na dwie oddzielne grupy. Skoczkowie, pod kierownictwem trenera mgr. Kozdrunia, wybudowali szybko dwie skocznie terenowe, zabrali się nawet do budowania trzeciej, lecz Staszek Marusarz wykrzyknął:

— No, dość tej roboty. Jutro wybudujemy dalsze skocznie, a teraz jazda!

„Pokosił" trochę po stoku, zawrócił na górę, stanął na zjeździe i za chwilę zawisł w powietrzu.

— Niecodzienny widok, prawda? — zauważył trener Kozdruń. — Już dawno nie oglądano Staszka w pierwszych dniach grudnia, skaczącego na zjazdówkach na skoczni terenowej. I do tego w takiej formie!

Zapał cechujący wszystkich kadrowiczów, jest zastanawiający. Popularne określenie „są zmobilizowani" jest wyjątkowo trafne.

— W pierwszych dniach trening nie jest zbyt ostry — objaśniał dalej trener Kozdruń. — We wszystkich grupach przeprowadza się tzw. „rozjeżdżanie". Dlatego jest nam na rękę, iż nie ma więcej śniegu i zawodnicy nie mogą „szaleć". Ponosi ich trochę temperament i zapał. Musimy wybudować kilkanaście skoczni terenowych o różnych profilach, aby zawodnicy mogli się przyzwyczaić do najtrudniejszych warunków. Główny nacisk kładziemy na wybicie. Dopiero pod koniec obozu, gdy spadnie więcej śniegu rozpoczniemy ćwiczenia na dużej skoczni, na której uzyskuje [illegible]

Trening zjazdowców

Zjazdowcy i slalomiści wybrali sobie do ćwiczeń ocieniony stromy stoczek niedalekiego schroniska. „Kręcą" śmiało, nie peszcząc się widokiem licznych, ostrych kamieni, wystających spod śniegu.

Uderza nas przede wszystkim mała ilość zawodniczek. Grocholska, Bujakówna, Kodelska … to wszystkie. Trener Lipowski, jakby odgadując nasze myśli: dodaje:

—Kodelska, niestety, wyjeżdża za trzy dni na egzamin do Warszawy. Kowalska jeszcze nie przybyła na obóz. Za to Grocholska wydaje się być w dobrej formie.

— Teren treningowy nam odpowiada — dodaje po chwili. — Będziemy ćwiczyć tutaj, względnie na Kalatówkach, a gdy spadnie więcej śniegu, wyruszymy na Kasprowy. Upatrzyliśmy już sobie piękny, mało zwiedzany stok, tuż przy Stawach Gąsienicowych.

Szczypiorniak na nartach

Biegaczy i „kombinatorów norweskich" odnajdujemy na Kalatówkach. Zdążyli już powrócić ze swego pierwszego raidu. Na dużej polanie, poniżej schroniska grają w szczypiorniaka. Na nartach. Co za widowisko! Co za humor! Przygodni widzowie pokładali się ze śmiechu na śniegu, widząc Tajnera w bramce, który w efektownej robinsonadzie, w pogoni za ostro strzeloną piłką zawisł na nartach w powietrzu. Lądowanie odbyło się mniej stylowo. Po drugiej stronie boiska próbował prześcignąć go w umiejętnościach Fronek. Drużyny składały się z sześciu graczy. [illegible] już opracować pewne zagrania taktyczne. Szczególnie obrona, która bardzo umiejętnie wykorzystywała przepis, nie zezwalający na najechanie nart przeciwnika. Gra ciałem jest wykluczona, a obrońcy mają wielkie możliwości blokowania. Jednak przed atakującą błyskawicznie trójką ataku — Krzeptowski, Grandys, Kwapień, musi skapitulować najlepsza obrona.

Gra jest niezwykle szybka, szybsza, niż przy prawdziwym szczypiorniaku, niemal jak przy hokeju. Bo narciarze „łyżwują" na polu nie gorzej niż hokeiści. Zziajani kończą swój trening. Trener Orlewicz jest zadowolony ze swych pupilków.

— A jak trenują „kombinatorzy"?

— Razem z biegaczami. We wtorki i soboty ćwiczą wraz z grupą skoczków. Ci zaś, celem uzupełnienia ćwiczeń, trenują w czwartki konkurencje alpejskie.

Do późnego wieczora stukały kilofy i młoty w Suchym Żlebie na Kalatówkach. To ekipa fachowców - robotników przygotowywała slalomowe trasy do użytku kadrowiczów. A w świetlicy schroniska odbywały się wybory do rady obozowej. Przewodniczącym wybrany został Kaczmarczyk. Tutaj zebraliśmy ostatnie informacje. Otrzymaliśmy je od kierownika obozu mgr. Fischera:

— Wybór Kalatówek na miejsce obozu był wyjątkowo trafny. Baza szkoleniowa w „Imperialu" jest zbyt oddalona od ośnieżonych miejsc, a tu tkwimy w „sercu gór". Zawodnicy rzadko załatwiają swe „osobiste" sprawy w Zakopanem, wszyscy są myślami tylko przy treningu. Na ogół stawili się prawie wszyscy. Muszę z przyjemnością stwierdzić, że koleżeński nastrój na obozie i dyscyplina …

St. Marusarz daje przykład

Gong przerwał nam rozmowę. Po apelu o godzinie 21.20 samotny gość stanął w holu schroniska. Serdeczny przyjaciel Staszka Marusarza chciał z nim porozmawiać. Marusarz, stary mistrz, dzisiaj już świetny trener, prosi kolegę — kierownika obozu o zezwolenie na 10-minutową rozmowę. Jesteśmy trochę zaskoczeni dużym poczuciem odpowiedzialności naszego czterokrotnego reprezentanta na Igrzyska Olimpijskie.

— A co do dyscypliny — dokończył mgr. Fischer rozpoczęte przed apelem zdanie — to właśnie Staszek daje wszystkim przykład, jak się należy zachowywać na obozie, z jakim zapałem i poświęceniem trzeba podchodzić do treningu.

R-2-55002

Przez różowe okulary BARNABY

Od dnia pierwszego marca br. po dzień dzisiejszy zrobiono w Polsce, jak wiadomo, bardzo wiele rzeczy. Wybudowano kilka [illegible] szereg gigantycznych fabryk, elektrowni, kopalń osiedli, [illegible] publicznych, li[illegible] [illegible] jedynej rzeczy, a mianowicie [illegible] wyboru przewodniczącego Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Sosnowcu. I gdy sobie człowiek pomyśli, że od tego czasu upłynęło wody w Brynicy, nie mówiąc już o Odrze i Nysie, ile przeminęło z wiatrem, ile razy przejdziem Wisłę przejdziem Wartę, [illegible]

Bo żeby to było — prawda — gdzieś w Pipidówce, albo w Hu[illegible] w Cymbergaju Południowym, to jeszcze ta łza by w oku się nie kręciła. Powiedzielibyśmy wówczas takiej chcącej się kręcić łzie:

[illegible] jasnej [illegible] ani Hu[illegible] ani też [illegible] Południowym nie [illegible] przejmować..."?

[illegible] — Sosnowiec, miasto bądź co bądź nie w kij dmuchał, a poza tym no w ogóle, szkoda gadać...!

Tymczasem tamże właśnie, czyli w Sosnowcu, wcale nie szkoda było gadać, jako że od marca po dziś dzień nic innego nie robiono, tylko gadano, a MKKF jak był bez przewodniczącego, tak jest dotychczas. Wyliczenie wszystkich poprzednich gadań za daleko nas by [illegible] na jednak sytuacji, wspomnimy tylko mimochodem o ostatnich gadaniach listopadowych.

Otoż 14 listopada zwołano aktyw działaczy sportowych z terenu Sosnowca i na nim ustalono, [illegible] będzie się [illegible] narada robocza, na [illegible] to zebraniu już ostatecznie, [illegible] mur i „na pewno" oraz pod chajrem ma zostać dokonany wybór. I aby była jak najdalej idąca gwarancja, że ta narada dojdzie do skutku, wybrano dwóch aktywistów, jako odpowiedzialnych za owe dojście do skutku.

Aliści gdy 28 listopada zebranie doszło do tego skutku, okazało się, że [illegible] na nim odpowiedzialnych oraz przedstawiciela WKKF. Wobec tego odbyło się powstanie listopadowe od stołu obrad i uchwalenie, że następne listopadowe usiądnięcie za owym stołem odbędzie się w dniu 30 listopada, po uprzednim [illegible] zawiadomieniu o tym tych obywateli, których brakowało.

[illegible] w dniu 30 listopada brakowało znów odpowiedzialnych, którzy mimo swojej odpowiedzialności, za[illegible] odpowiedzialni, żeby przybyć na zebranie.

Przed [illegible] jednak sali [illegible] zebrani złożyli niemal przysięgę, że jeśli do 10 grudnia nie zostanie wybrany przewodniczący a do 15 grudnia skład MKKF, to, to... to co?

No to upłynie jeszcze trochę czasu bez przewodniczącego MKKF. Albowiem aktywiści [illegible] nie mają w tej sprawie [illegible] decyzji, tylko WKKF.

Aby więc jakoś rozwiązać tę sytuację, proponujemy aby z wyborem przewodniczącego poczekać do 1 marca 1952. A wtedy, czyli w rocznicę istnienia braku przewodniczącego ustalić, że jeżeli cały rok wytrzymało się bez niego, to można chyba i następny rok.

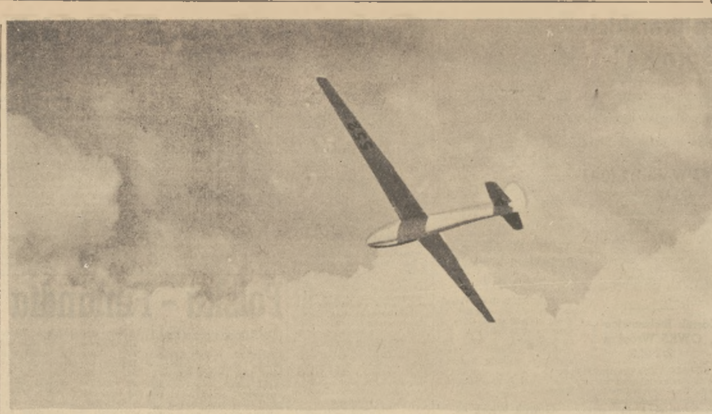
I tak ziarnko do ziarnka, czyli [illegible] będzie można z czasem wykonać Dziesięcioletni Plan Nieobsadzenia Stanowiska Przewodniczącego MKKF w Sosnowcu.

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA. W Związku Radzieckim rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w hokeju na lodzie. Pierwsze spotkania przyniosły następujące wyniki: w **Nowosybirsku** CDSA pokonał Spartaka (Moskwa) 7:0, a Skrzydła Sowietów (Moskwa) zwyciężyły Leningradzki Dom Oficera 6:2.

W **Czelabińsku** WWS pokonało Dzierżyniec (Czelabińsk) 8:3, a Dynamo (Leningrad) zwyciężyło Dynamo (Tallin) 5:1.

W **Swierdłowsku** miejscowe Dynamo wygrało ze Spartakiem (Mińsk) 9:2, a Daugawa (Ryga) przegrała z Dynamo (Moskwa) 0:3.



Wspaniały rozwój szybownictwa polskiego to nie tylko zastęp zawodników, ale i doskonałość szybowców własnej produkcji. Na zdjęciu szybowiec polskiej konstrukcji IS-1 „Sęp".

Bielsko ma też swoją „falę"

Bielsko jest drugim po Jeleniej Górze terenem, w którym występuje tak cenne dla szybowników zjawisko fali halniakowej. Fala nie jest tu może regularna i trwała, wznoszenia często zanikają, toteż dla uzyskania większej wysokości trzeba się nieraz porządnie napracować. Daje to jednak tym lepszy trening pilotom, a osiągnięte to wyniki zasługują na tym większe uznanie.

PRZYGODA NA SPADOCHRONIE

Loty doświadczalne na fali bielskiej podjęto z inicjatywy Instytutu Szybownictwa już w roku 1916. Podówczas fala była jeszcze zjawiskiem mało zbadanym, toteż loty obfitowały w niespodzianki, nieraz dość przykre. Do takich można zaliczyć niefortunny lot autora niniejszej notatki, wykonany na jednym szybowcu przedwojennym typu „Orlik", który przetrwał szczęśliwie okupację. Pilot pozwolił się ogarnąć przez chmury halniakowe a następnie w locie na ślepo dopuścił do nadmiernego rozpędzenia się szybowca. Skrzydła, nadwątlone niewątpliwie kilkuletnim przechowywaniem w piwnicy(!), nie wytrzymały szybkości 300 km/h i oberwały się. Pilot uratował się na spadochronie, a części „Orlika", doszczętnie strzaskane, znaleziono w okolicy Straconki.

NAUKA NIE POSZŁA W LAS

To dość kosztowne doświadczenie pozwoliło jednak na uniknięcie w następnych latach wielu błędów a przez to przyczyniło się do ustalenia właściwych metod wykorzystania fal halniakowych w szybownictwie. Dziś liczne rzesze pilotów uzyskują na fali wysokość wielu kilometrów a przy tym nikt nie potrzebuje już robić użytku ze spadochronu (który jednak zabiera się obowiązkowo na każdy lot). Nasze doskonałe szybowce powojenne wytrzymują z łatwością najsilniejsze porywy halniaka!

KLIMCZOK I SKRZYCZNE

to rejon, w którym odbywa się najczęściej wznoszenie po odczepieniu się od samolotu i pomyślnym przebiciu niezwykle burzliwej strefy rotorów. Gdy na szczytach tych południowy lub zachodni wicher wyrywa drzewa z korzeniami, turysta, który odwróci się plecami do nieprzyjemnych podmuchów i spojrzy nieco w górę, może często spostrzec niecodzienne zjawisko: ustawiony pod wiatr szybowiec

STOI W MIEJSCU

nieraz przez kilkanaście minut i dłużej. „Złapał falę" — jak powie fachowiec. Tak samo, pomimo wiatru, utrzymują się w miejscu nieruchome „soczewki" — chmury halniakowe. W miarę wznoszenia sylwetki szybowców maleją i giną ponad chmurami.

TRIUMFY I PORAŻKI

Przed zmrokiem szybowce lądują na lotnisku. Wysiadają z nich piloci więcej lub mniej przemarznięci i zmęczeni, lecz pierwsza myśl, pierwsza troska należy się zawsze barografowi! Wykres tego przyrządu, tzw. barogramka, to dokument bez którego uzyskana wysokość nie może być zaliczona. A przecież delikatny instrument może zawieść skutkiem zimna lub wstrząsów — wówczas „srebrny", „złoty" lub „brylantowy" warunek wysokościowy przepada!

TEGOROCZNY DOROBEK

nie jest ilościowo duży, ale wartość jego podwaja się w świetle faktu, iż wszystkie wyniki piloci tutejsi uzyskali po prostu w ramach normalnego treningu w aeroklubie, bez odrywania się od swoich normalnych zajęć. Na bilans października i listopada składa się:

— 2 srebrne warunki wysokościowe (Hulbój 2000 m, Lurenc 5200 m),

— 3 złote warunki (Gąsior 3100 m, Maślanka 3600 m, Lurenc 5200 m),

— 2 brylanty (Zientek i Derkowski po 5300 m).

Podane w nawiasach liczby oznaczają uzyskane przez pilotów przewyższenia wysokości odczepienia się od samolotu.

Na szczególną uwagę zasługuje sukces młodego ucznia liceum Lurenca. Ten niedawno wyszkolony pilot nie posiadał jeszcze żadnego warunku do srebrnej odznaki szybowcowej i nigdy dotychczas nie przekroczył wysokości 1000 m, ponieważ dopiero w ostatnim czasie został dopuszczony do latania na szybowcach wyczynowych. Tymczasem w dniu 28. 11. uzyskał on nie tylko wysokość prawie 6000 m ponad lotnisko, ale zarazem wykonał przelot 175 km, lądując w okolicy Mielca. Uzyskał on za jednym zamachem 2 warunki do srebrnej i 1 do złotej odznaki, a tylko brak barografu z zakresem pomiarowym 6000 m przeszkodził mu w formalnym zdobyciu brylantu, ponieważ barogramka urwała się na 4500 m.

Również pilot Maślanka miał możliwości uzyskania brylantu i tylko brak odpowiedniego barografu skłonił go do przerwania wznoszenia na wysokości przeszło 4000 m, gdy linia wykresu przekroczyła szerokość taśmy pomiarowej.

Zientek wykonał swój lot na prototypie szybowca nowej konstrukcji, wykazując w ten sposób jego wysoką przydatność do tego rodzaju lotów.

Pilot Derkowski uległ na wysokości 5900 m (ponad lotniskiem) ostremu atakowi choroby wysokościowej, skutkiem braku tlenu. Stracił on prawie zupełnie przytomność i odzyskał ją dopiero po zejściu o 2000 m niżej, co szybowiec wykonał całkowicie samoczynnie.

Opierając się na tych wynikach i doświadczeniach, Aeroklub Bielsko-Bialski w przyszłości jeszcze więcej będzie lansował loty halniakowe swoich pilotów i w tym celu wystąpił już do swoich władz z prośbą przyznania mu większej ilości barografów, aparatów tlenowych i niezbędnego ekwipunku wysokościowego.

A. ZIENTEK

Karnecik olimpijski XV

KOMITET ORGANIZACYJNY igrzysk opracował już plan uroczystości i oficjalnych przyjęć. Na dwa dni przed rozpoczęciem Olimpiady, tj. 12 lutego, odbędzie się na ratuszu w Oslo posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. W tym sam wieczór komitet olimpijski Norwegii wyda przyjęcie dla członków MKOl i innych zaproszonych gości w „hali Mauretańskiej". W następnych dniach MKO będzie kontynuował swe obrady. W czwartek, 14 lutego następca tronu - książę Olaf, ogłosi otwarcie [illegible] narciarskich. Pierwszą konkurencją będzie sl[illegible] Równocześnie w Frognerseteren nastąpi otwarcie [illegible] jowych przez prezesa MKO.



Oficjalnego otwarcia Olimpiady zimowej dokona król Haakon dnia 15 lutego na stadionie Bislet. Okolicznościowe przemówienie wygłosi przewodniczący komitetu organizacyjnego Olimpiady [illegible] następnie zapłonie znicz olimpijski, odegrany zostanie hymn olimpijski i nastąpi defilada zawodników.

We wtorek [illegible] ni goście oraz możliwie jak największa ilość zawodni[illegible] stanie zaproszona na przyjęcie u króla na zamku. W [illegible] lutego, odbędzie się w teatrze [illegible] nie, a 25 lutego olimpijski komitet organizacyjny wyda na ratuszu przyjęcie dla wszystkich gości i zawodników. Tego samego dnia wieczorem nastąpi zakończenie igrzysk.

DOTYCHCZAS 18 krajów zgłosiło w komitecie organizacyjnym w Oslo swoich sprawozdawców radiowych, m. in. wszystkie kraje skandynawskie. Także Czechosłowacja wyśle swych sprawozdawców, natomiast nie wpłynęły jeszcze podobne zgłoszenia od Rumunii, Polski, Bułgarii i ZSRR. Z Finlandii przybędzie także specjalna delegacja celem studiowania zagadnień organizacyjnych Olimpiady, w składzie 12 osób. Taką samą delegację wyśle również Izrael.

KONKURUJĄCE ZE SOBĄ związki hokejowe USA osiągnęły wreszcie porozumienie co do ustalenia kadry olimpijskiej. Pierwszy obóz treningowy kandydatów do reprezentacji odbywa się równocześnie w Minneapolis i w Bostonie. Zostanie z nich wybranych 40 najlepszych [illegible] kilka meczów sparringowych. 15-osobowa drużyna odjedzie 17 stycznia do Europy, gdzie rozegra szereg spotkań w Anglii, Francji, Szwajcarii, Niemczech i [illegible]

STADION OLIMPIJSKI Bislet w Oslo ma być wyposażony w wspaniałą instalację oświetleniową. Kierownik techniczny stadionu, i[illegible] powiedział, że zostanie ona oddana do użyt[illegible] nia i będzie posiadała siłę 270 kw. W razie potrzeby można ją będzie powiększyć do 730 kw. Instalacja będ[illegible] dała z 210 lamp i 30 reflektorów, wskutek tego wieczorami na boisku będzie tak jasno, jak w dzień. Koszt instalacji wyniesie 600,000 koron norweskich.

»Plan Nr 2« olimpijskich przygotowań piłkarzy

Tegoroczny sezon piłkarski, którego najmocniejszym akordem była wizyta doskonałych zawodników radzieckich spod znaku Dynamo Tbilisi, — dobiega końca. Przyszły sezon jest sezonem olimpijskim i niezależnie od ostatecznej decyzji czy do Helsinek pojedzie nasza drużyna piłkarska — [illegible] nien być w pełni wykorzystany dla podniesienia poziomu nas[illegible] footballu.

Narciarze, hokeiści pr[illegible] pełną parą nad zdobycie[illegible] szej formy w zimowych [illegible] w Oslo, a nawet przedstawiciele „letnich sportów" rozpoczęli swoje przygotowania. Najwyższy czas pomyśleć o piłkarzach.

„Czy zbankrutowane koncepcje"?

Władze piłkarskie niejednokrotnie już podejmowały próby podniesienia naszych kwalifikacji piłkarskich, z roku na rok, zdobywaliśmy duże nadzieje, niestety, nie kończące się realnymi lub też tak wyraźnymi sukcesami, jakie chcielibyśmy widzieć.

Zwykły szablon tych przygotowań do przyszłego sezonu, czy do jakiegoś spotkania międzypaństwowego, zamykał się niezmiennie w powoływaniu zawodników na krótszy lub dłuższy obóz treningowy, dyskusji nad słusznością powierzenia jakiejś pozycji zawodnikowi, czasem spotkaniem treningowym z krajową drużyną — i to wszystko.

Sukcesów nie mogliśmy się doczekać. Kiedy już wydawało się, że udane spotkanie międzynarodowe będzie początkiem „nowej ery" piłkarskiej — tak jak chociażby w tym roku mogły o tym świadczyć wyniki w czasie turnee wiosennego po NRD — następny mecz przekreślał wszelkie rachuby działaczy, trenerów i opinii sportowej. Widocznie dotychczasowe systemy szkolenia, wyboru i przygotowania drużyny narodowej nie zdały egzaminu.

Nie mamy drużyny narodowej

Prawdą jest, że przez ostatnie lata mimo dużych wysiłków nie potrafiliśmy wyszkolić i przygotować dobrej drużyny narodowej, a przynajmniej jej zasadniczego szkieletu. Przyczyn tego nie należy szukać w złych koncepcjach dawnego kapitanatu PZPN — czy w niedociągnięciach obozów tre[illegible], bo przecież próbowano właściwie wszelkich możliwych zestawień drużyny, długotrwałych lub dla odmiany krótkich zgrupowań zawodników. Zmieniali się też [illegible] pod opieką których nadaw[illegible] u. szlif drużynie.

Trzeba wiec wyraźnie po[illegible], że w tym sposobie szkolenia kadry narodowej probowano [illegible] możliwości, a wyników [illegible] Wszystko to wyraźnie ws[illegible] „bankructwo" dotychcza[illegible]

Niechęć do obozów

Niezmienną prawdą piłkarską jest to, że poprawić swoje umiejętności można tylko drogą stałego i systematycznego treningu zawodników, w codziennej pracy treningowej. Luki tej nie mogły wypełnić obozy treningowe zwoływane doraźnie, nawet jeżeli trwały dłużej niż miesiąc. Przed festiwalem w Berlinie na boiskach AWF przygotowywali się piłkarze kilka tygodni, a mimo to nie osiągnęli formy, która mogłaby świadczyć o korzyściach tego obozu. Zawodnicy naszej czołówki z dużą niechęcią przyjmują zapowiedź powołania ich na długotrwałe obozy, już po kilku dniach zapał do treningu gaśnie i z dnia na dzień wykazują mniej ochoty do treningu.

Nie znaczy to wcale, [illegible] chcieli ich posądzać o lenist[illegible] oderwanie od swoich n[illegible] warunków życia i pracy, od [illegible] klubowych kolegów, wpływ[illegible] nie na ich samopoczucie, a [illegible] nie daleko do nudy i zniechęcenia. Problem powołan[illegible] skiej, złożonej z [illegible] kilkumiesięczny obóz treningowy, który miałby za zadanie przygotowanie zgranego i dobrze wyszkolonego zespołu — nie byłby więc łatwy do urzeczywistnienia.

„Plan Nr 2"

Być [illegible] wie dotychczasowych wyników, władze piłkarskie wysuną nowy projekt przygotowań drużyny olimpijskiej — nazwijmy go PLANEM NR 2.

Przy[illegible]a olimpijskie należałoby [illegible] na pracy wybranych drużyn piłkarskich. Stara to praw[illegible]a: **zlepek graczy nawet najlepszych nie stanowi jeszcze o wartości zespołu**, a doraźnie przeprowadzane obozy nie zcementują umiejętności indywidualnych. Jeżeli więc nie można przeprowadzić długiego obozu kadry narodowej, która już od przerwy zimowej aż do ewentualnego wyjazdu na Olimpiadę trenowałaby wspólnie, pozostaje możliwość przeniesienia tych samych założeń do wybranych [illegible] żyn klubowych.

O słuszności tej koncepcji oparcia drużyny reprezentacyjnej o jedną [illegible] na „własnej skórze". Przecież drużyny krakowskiej Gwardii i Górnika osiągnęły znacznie większe sukcesy w spotkaniach z górnikami węgierskimi, [illegible] młodzieżowa. Podobnie Unia wzmocniona Graczem i Flankiem, mogła się przeciwstawić doskonałym piłkarzom radzieckim we Wrocławiu, w formie i umiejętnościach, jakiej pozazdrościć by jej mogła drużyna [illegible]

Unia — Gwardia — CWKS kandydatami olimpijskimi

Przyjmując takie [illegible] pozostaje nic innego, ja[illegible] konać wyboru drużyn klubowych, które przeszłyby cały [illegible] gotowań olimpijskich. Sekcja piłki nożnej w swoich projektac[illegible] miar oprzeć się na trzech klubach-ośrodkach: **chorzowskiej U[illegible] [illegible]iej Gwardii i CWKS.** Zamiast jednej kadry narodowej, powołane więc powinn[illegible] rebne kadry zawodników, wywodzące się przede wszystkim z zawodników tych drużyn, a następnie uzupełnione miejscowymi piłkarzami z innych klubów, a w wypadku zespołu wojskowego, równiez zawodnikami z innych drużyn [illegible]

[illegible] biegałoby wewnątrz danego klubu — ośrodka, a w wypadkach przeprowadzenia obozów, te trzy zesp[illegible] mi [illegible] zjeżdżałyby na wspólne treningi, [illegible] wałyby spotkania treningowe z przeciwnikami krajowymi i zagranicz[illegible]

W końcowym etapie jedna z tych drużyn stałaby się „kadrową" dru[illegible] byłby zaszczyt reprezentowania piłkarstwa polskiego na Olimpiadzie. W takim wypadku przesądzona byłaby sprawa zbierania w [illegible] chwili najlepszych zawo[illegible] trzech drużyn, bo przecież [illegible] cepcja nie zmieniałaby [illegible] dotychczasowych, a nie dających większego efektu powoł[illegible] drowiczów z poszczególnych drużyn. Tylko nieznaczne uzupełnienia najlepszego zespołu klubowego dwoma czy trzema zawodnikami byłyby najwłaściwsze. Może rezerwowy bramkarz, jeden z obrońców czy jakiś skrzydłowy dopełniłby retuszu drużyny olimpijskiej.

Niewątpliwie projekt ten, w zasadzie [illegible] przez władze piłkarskie, radę trenerów [illegible] szcza w formach jego przeprowa[illegible] zostało w praktyce wypaczone. Do problemu tego zapewne jeszcze powrócimy.

Trudności w realizacji

Oparcie przygotowań olimpijskich na wybranych zespołach, [illegible] miejscowych klubów ma swo[illegible] lnych piłkarzy z innych ośrodków, [illegible] się w ramach kadry narodowej. Ale i na to można łatwo zaradzić. Zawodnicy z Łodzi, Poznania powinni w miarę możności zostać przeniesieni do jednego z ośrodków, włączeni do zespołu przygotowującego się i w żadnym wypadku nikt nie pozostałby poza zasięgiem zdobycia umiejętności i kwalifikacji do reprezentowania barw narodowych na Olimpiadzie.

Znacznie trudniej jest przeprowadzić rozgrywki mistrzowskie. Kluby — przechodzące intensywne szkolenie [illegible] obozach i [illegible] ciwnikami zagranicznymi — nie mogą przecież podjąć normalnych rozgrywek ligowych. Brak terminów jest więc wyraźny — na rozgrywki pierwszej ligi potrzeba ich 22, a dodajmy do tego centralny szczebel rozgrywek o Puchar Polski, to dojdziemy do cyfry 28 spotkań.

Tymczasem w planach wyszkoleniowych poza kilkoma terminami w okresie wiosennym i letnim, reszta zajęta jest na spotkania z zagra[illegible] Wyłączenie z rozgrywek ligowych na 1952 r. Unii, CWKS i Gwardii też nie rozwiązuje sprawy. Przecież pozostałe kluby ligowe, dla dobra piłkarstwa polskiego będą musiały się zgodzić na odejście na sześć miesięcy swoich czołowych zawodników. Gdyby to tylko sprowadzało się do jednego lub dwóch najlepszych piłkarzy, można by polecić im rozgrywanie spotkań mistrzowskich, ale kiedy zostaną wyciągnięci czołowi zawodnicy, stano[illegible] wadzić do zahamowania pracy w innych klubach.

Liga w skróconej formie rozgrywek

Jak wiadomo, sekcja piłki nożnej GKKF ma zamiar w przyszłym [illegible] rozgrywać spotkań [illegible] wych do czasu Olimpiady. W ich miejsce przewidywane jest przeprowadzenie innych rozgrywek piłkarskich pomiędzy zespołami ligowymi — a dopiero w drugiej połowie roku planowana jest rozegranie rozgrywek ligowych. W dwóch grupach po 6 drużyn. Decydujące spotkania pomiędzy zwycięzcami [illegible] ska w tabeli i o spadek, dałyby [illegible] rzeczowy obraz układu [illegible] ligowych w przyszłym roku.

W wiosennych rozgrywkach nie rosrących w zasadzie charakteru mistrzowskiego, wzięłyby udział wszystkie drużyny ligowe w liczbie 12, z tym, że Unia Gwardia i CWKS reprezentowane by były przez swoje rezerwowe zespoły. Kadrowe drużyny brałyby w nich udział tylko i jedynie dorywczo.

Trzy wytypowane ośrodki przygotowań olimpijskich na Śląsku, w Krakowie i Warszawie według bogatego planu kontaktów międzynarodowych, rozegrałyby po kilka spotkań z przeciwnikami zagranicznymi i w miarę możności rozgrywałyby spotkania pomiędzy sobą.

Taki jest w tej chwili zarys projektów olimpijskich przygotowań piłkarzy, nie wszystko w nim jeszcze jest dokładnie przemyślane, ale samej słuszności przyjętej zasady nie można w tej chwili podważyć. Wydaje się ona bardzo właściwa. W realizacji jej pamiętać należy, że troska o drużynę olimpijską nie [illegible] ski o podniesienie poziomu pozostałych drużyn.

Śląsk — Warszawa 3:4 (1:0, 1:1, 1:3)

KATOWICE. Zapowiedziany na poniedziałek pierwszy [illegible] reprezentacji Śląska z hokeistami Ostrawy nie doszedł do skutku. Ponieważ wiadomość o spóźnionym przyjeździe zespołu czechosłowackiego nadeszła dopiero w ostatniej chwili, postanowiono dla zgromadzonej na Torkacie publiczności rozegrać jeszcze jedno sparringowe spotkanie naszych najlepszych hokeistów.

Bramki dla Warszawy strzelili: Burda 2 oraz Csorich i Nowak po 1. Dla Śląska: Trojanowski, Gansiniec i Więcek.

W przerwach spotkania wystąpili czołowi łyżwiarze Polski: Jajszczokowa, Sojka i O[illegible]

Sędziowali Zarzycki i Babinski. Widzów 12 000.

Bilans lekkoatletycznego sezonu Europy (5)

4 Polaków na liście najlepszych skoczków

Skoczkowie europejscy nie mogą w tym roku pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Najlepsze ich tegoroczne wyniki są we wszystkich 4 konkurencjach gorsze, niż przed rokiem, nie ma również żadnej prawie poprawy (z wyjątkiem skoku wzwyż) na dalszych pozycjach. Na wszystkich niemal listach widzimy nadal te same nazwiska.

Najsłabiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w skoku w dal i trójskoku. W pierwszej z tych konkurencji jedyną nową twarzą jest młody student radziecki, Andriuszczenko. Reszta to zawodnicy, którzy od kilku lat przewijają się na bliższych czy dalszych lokalnych tabeli. Z Polaków na liście znaleźli się w tym sezonie: **Adamczyk i Milewski.** Adamczyk, będąc przez krótki okres na pierwszej pozycji, wyprzedzony został przez trzech innych skoczków, z których Węgier **Foeldessy** osiągnął najlepszy swój tegoroczny rezultat dopiero w listopadzie, a więc w czasie, gdy nasi zawodnicy zapomnieli już o startach. Najliczniej reprezentowani są skoczkowie radzieccy, których 12 w tym roku przekroczyło granicę 7 m.

W trójskoku na pierwszym miejscu utrzymał się mistrz i rekordzista Europy, Szczerbakow. Prócz niego tylko dwóch zawodników przekroczyło 15 m, a mianowicie Finowie: **Hiltunen, Uusihauta.** Na siódmym miejscu, wraz ze Szwedem Ahmanem znalazł się **Weinberg,** wyprzedzając cały szereg skoczków, jeszcze przed rokiem sklasyfikowanych wyżej od niego. Wysunął się on przed Frislera i Bodenhagena (Niemcy), Zambrimborca i Gierasimczuka (ZSRR) oraz Rautio (Finlandia). Zupełnie nowym zawodnikiem w tej konkurencji jest Bułgar **Dagorow,** który trzykrotnie w tym sezonie poprawiał rekord swego kraju.

Jedyną konkurencją, w której nastąpiła poprawa, jest skok wzwyż. Tutaj trzech zawodników przekroczyło wysokość 2 m, a 15 — 1,95 m. Doskonałymi wynikami poszczycić się mogą w tym roku Szwedzi, z których 4 znalazło się w czołówce. Mistrz Europy, Paterson, musiał zadowolić się piątym miejscem. Do rewelacji tegorocznego sezonu należy junior czechosłowacki, **Lansky,** zdobywca tytułu akademickiego mistrza świata jedna z największych nadziei czechosłowackiej lekkoatletyki.

W skoku o tyczce najlepsi dotąd specjaliści tej konkurencji w Europie, Skandynawowie, musieli ustąpić w tym roku miejsca zawodnikom radzieckim. Zasłużony mistrz sportu, **Ozolin,** który definitywnie wycofał się z czynnego życia sportowego, zostawił godnych następców, z których najlepszymi okazali się **Denisienko i Braznik.** Wynik — 4,10 m uzyskało również 2 Polaków: **Adamczyk i Ważny,** wpisując się po raz pierwszy po wojnie na listę najlepszych tyczkarzy Europy.

Skok w dal

[illegible] (Holandia)
[illegible] Brnad (Jugosławia)
7,41 Foeldessy (Węgry)
7,39 ADAMCZYK (POLSKA)
[illegible] Andriuszczenko (ZSRR)
7,32 Kolienkow (ZSRR)
Walker (Anglia)
Valkama (Finlandia)
7,30 Faucher (Francja)
Goebel (Niemcy)
[illegible]
7,26 Grigoriew (ZSRR), Wuerth (Austria)
[illegible]
7,11 MILEWSKI (POLSKA) [illegible]

Skok wzwyż

2,00 Damitio (Francja)
Ljungqvist (Szwecja)
Svensson (Szwecja)
1,98 Ahman (Szwecja)
1,98 Paterson (Anglia)
Widenfeld (Szwecja)
[illegible] Lansky (CSR)
[illegible] (Rumunia)
1,96 Pavitt (Anglia)

[illegible]

Trójskok

[illegible] Szczerbakow (ZSRR)
[illegible] Hiltunen (Finlandia)
[illegible] Uusihauta (Finlandia)
[illegible]
[illegible] WEINBERG (POLSKA)
[illegible]

Tyczka

[illegible]
[illegible] ADAMCZYK, WAŻNY (POLSKA) [illegible]

Szkoła dla najmłodszych narciarzy

KRAKÓW. W Zakopanem w ośrodku szkoleniowym WKKF na Bystrem otwarta została 3-letnia szkoła dla najmłodszych narciarzy. Do szkoły tej, wzorowanej na szkołach Związku Radzieckiego uczęszczają najlepsi uczniowie pobliskich szkół podstawowych na Bystrem i na Olczy. 20 chłopców i 10 dziewcząt w wieku od 12 do 16 lat poza normalnymi zajęciami w szkołach podstawowych zbiera się trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych w ośrodku szkoleniowym i pod kierownictwem trenera przeprowadza ćwiczenia przygotowawcze, wycieczki w teren, marszobiegi, oraz słucha pogadanek wychowawczo - ideologicznych i sportowych.

Uczniowie szkoły narciarskiej otrzymali kompletny ekwipunek narciarski.

Szkoła ma charakter eksperymentalny. Nauka w niej trwać będzie 3 lata. Po tym okresie uczniowie, którzy wykażą się najlepszymi postępami w nauce i narciarstwie zostaną oddani pod opiekę trenerów w klubach wyczynowych. Część uczniów szkoły narciarskiej skierowanych zostanie na kursy instruktorskie, względnie po złożeniu egzaminu dojrzałości na Akademię Wychowania Fizycznego.